Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr Nr 132 (6479)

PONIEDZ., 7.VI.1965 r.

Defekt urządzeń sterowniczych

Gdzie wyląduje „Gemini-4"?

A. Leonow o locie amerykańskich kolegów

NOWY JORK PAP. Dziś o godz. 18.13 czasu warszawskiego na Atlantyku wodować ma amerykański statek kosmiczny „Gemini-4", którym już czwarty dzień odbywają podróż kosmiczną astronauci amerykańscy James McDIVITT i Edward WHITE.

JEDNAKŻE ubiegłej nocy centrum kontrolne lotu „Gemini—4" w Houston podało, iż miejsce wodowania statku kosmicznego jest niepewne z powodu wykrycia defektu w komputorze sterowniczym, co przypuszczalnie uniemożliwi McDivittowi i White'owi ręczne kierowanie statkiem podczas powrotu na Ziemię. Defekt ten wykryto w nocy z niedzieli na poniedziałek. Szef misji „Gemini—4", Christopher Kraft oświadczył, iż nie stwarza to żadnego dodatkowego niebezpieczeństwa dla astronautów. Sprowadzeni oni będą na Ziemię tą samą metodą balistyczną, która już 6 razy z powodzeniem była zastosowana przy jednoosobowych lotach programu „Mercury".

Jeśli wada nie będzie usunięta w ciągu ostatnich godzin czwartej doby lotu, astronauci mogą nie wylądować w przewidzianym punkcie na Atlantyku położonym w odległości około 838 km na południowy zachód od Bermudów, gdzie oczekuje na nich lotniskowiec „Wasp". W czasie przewidywanego zetknięcia statku z powierzchnią oceanu, nad Atlantykiem krążyć będą 2 czterosilnikowe samoloty.

Drugim przypuszczalnym rejonem wodowania jest środkowa strefa Pacyfiku, gdzie krążą statki i samoloty. Ponadto przewidziano 4 inne rejony zetknięcia się „Gemini—4" z ziemią.

* * *

SOFIA PAP. Na prośbę agencji BTA przebywający w Bułgarii A. LEONOW — pierwszy człowiek który orbitował w Kosmosie, podzielił się swymi uwagami na temat nowego wyczynu kosmonautów amerykańskich. — Lot kolegów amerykańskich — powiedział Leonow — jest bardzo interesujący. Amerykański program badań kosmicznych przewidywał taki lot nie wcześniej niż przed końcem 1965 roku, przy czym kosmonauci amerykańscy mieli jedynie „pomachać ręką", nie wychodząc w Kosmos. Doświadczenia naszego lotu były bezsprzecznie wielką pomocą dla kierownictwa programu kosmicznego USA w przygotowaniu i przeprowadzeniu tego lotu.

Sprawia wrażenie sposób wyjścia kosmonauty ze statku kosmicznego — bezpośrednio z pojazdu. Jednakże po co ogromną próżnię, jaka powstała podczas wyjścia kosmonauty, musiała odczuć cała załoga? Na statku „Woschod 2" problem ten został rozwiązany rzeczywiście w sposób bardziej skomplikowany, lecz jednocześnie bardziej prawidłowy — w drodze systemu śluz, który jest izolowany od kabiny statku. W ten sposób nie odczuwa się próżni w pojeździe, gdzie można pracować w normalnych warunkach.

Wietnam

Dalsze bestialskie naloty bombowców USA

LONDYN — PARYŻ PAP. Amerykański rzecznik wojskowy w Sajgonie poinformował dzisiaj dziennikarzy, że amerykańskie odrzutowce typu „Sky hawk" startujące z lotniskowca siódmej floty „Bonhomme Richard" bombardowały dziś w nocy różne obiekty w Wietnamie Północnym. M.in. odrzutowce obrzuciły bombami liczne budynki w miejscowości położonej około 200 km na południe od Hanoi. Inna grupa samolotów atakowała mosty o kilkanaście kilometrów dalej na północ.

JAK JUŻ INFORMOWALIŚMY, w sobotę odbyła się pierwsza, inauguracyjna sesja nowo wybranej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

NA ZDJĘCIU: przemawia przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Szczecinie, prof. dr PIOTR ZAREMBA.

Fot. St. Cieślak

Brazylia dąży do zniesienia niezawisłości państw Ameryki Łacińskiej

Projekty zmiany OPA w organizację militarną

MEKSYK PAP. Specjalny korespondent Polskiego Radia i PAP, red. E. OSMAŃCZYK pisze:

— Rząd Brazylii w ścisłym porozumieniu z rządem USA prowadzi akcję dyplomatyczną na rzecz zmiany OPA w organizację militarną typu NATO, niezależną całkowicie od ONZ — stwierdza bliski rządowi Meksyku dziennik „EL DIA".

MINISTER spraw zagranicznych Brazylii Vasco Leitao DA CUNHA — pisze dziennik — występuje od grudnia ub. roku jako zwolennik utworzenia wspólnoty amerykańskiej na wzór wspólnoty brytyjskiej, twierdząc, że zasadę niezawisłości państw należy zastąpić zasadą współzależności kontynentalnej i wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej powinny się podporządkować tej koncepcji. Równocześnie OPA powinna uniezależnić się od ONZ, ponieważ zbyt wielkie wpływy posiada tam opozycyjny blok afroazjatycki.

Dziennik kończy stwierdzeniem, że plan brazylijski zmierzając do utworzenia sojuszu wojskowego zachodniej półkuli w ścisłym powiązaniu z NATO i SEATO w ramach strategii globalnej USA, jest całkowitą antytezą niezawisłości narodów.

Artykuł „EL DIA" jest niewątpliwie odzwierciedleniem poglądów rządu Meksyku na koncepcje brazylijskie. W ostatnich dniach rząd Meksyku bardzo silnie podkreślił, że sprzeciwia się wszelkim ideom wzmacniania OPA na drodze łamania zasad nieinterwencji i samostanowienia narodów oraz podważania autorytetu ONZ.

W sobotę raz jeszcze potwierdził to stanowisko przewodniczący rządzącej Partii Rewolucyjnej Meksyku Carlos MADRAZO, oświadczając, że „Meksyk nigdy nie był i nie będzie zwolennikiem sił zbrojnych i filozofii wykorzystywanych do wywierania militarnych presji. Armia nasza jest armią ludową utworzoną dla obrony niezawisłości narodu, a nie dla napaści na kogokolwiek".

Pod wpływem filmu Hitchcocka...?

Ptaki zaatakowały ludzi

PARYŻ PAP. To wydarzenie jest jakby żywcem wyjęte z filmu Hitchcocka „Ptaki". Wprawdzie mniej tragiczne, ale za to prawdziwe: setki kormoranów i mew zaatakowały niedawno dwóch rybaków, którzy zbierali skorupiaki na skałach w pobliżu Belle-Isle-en-Mer. Ptaki były tak rozjuszone, że ludzie z trudem dobrnęli do swej łodzi, aby ratować się ucieczką.

Udana operacja „skrócenia" 2-metrowej dziewczyny

LONDYN. Nie poskąpiła natura urody 26-letniej Ann Rowston (W. Brytania) — cóż, kiedy ta sama natura obdarzyła ją cechą doprowadzającą do czarnej rozpaczy, a mianowicie rzadko spotykanym u kobiet wzrostem 6 stóp i 7 cali (2 metry).

Nieszczęśliwa Ann cierpliwie znosiła swój los jednak — kiedy pewnego dżdżystego dnia grupa młodzieńców zapytała ją na ulicy: „Pani krótka, niech pani zerknie tam ponad chmury, kiedy będzie pogoda" — biedna Ann nie wytrzymała i postanowiła poddać się operacji obniżenia swego wzrostu.

W tych dniach A. Rowston opuściła szpital ortopedyczny w Gobowean, gdzie przebywała od 8 miesięcy. Na razie chodzi o kulach, ale zabieg udał się. Ann jest dzisiaj niższa o 7 cali. Usunięto jej fragment kości udowej (4 cale) i część kości z podudzia (3 cale).

Ann czuje się dzisiaj jak normalny człowiek. Oczywiście nadal nie musi przejść nauki chodzenia, ale jest to tylko kwestia czasu.

Strajk pracowników telekomunikacji

Sudan odcięty od świata

KAIR PAP. Jak się oczekuje, dziś będzie przypuszczalnie przywrócona łączność lotnicza i telekomunikacyjna między Sudanem a światem zewnętrznym, przerwana od ostatniej soboty. Przyczyną odizolowania Chartumu od innych stolic świata był strajk powszechny pracowników telekomunikacji. Wczoraj przez cały dzień nad sytuacją kraju obradował rząd przejściowy EL CHALIFY. Według nie potwierdzonych doniesień, poparcia pracownikom telekomunikacji udzielili wszyscy zatrudnieni w sektorze usług publicznych.

Źródła zbliżone do ambasady sudańskiej w Addis Abebie łączą ostatnie wydarzenia w kraju z wykryciem znacznej ilości broni we wschodniej części kraju. Według nie potwierdzonych relacji, broń ta miała być przeznaczona dla separatystów z Erytrei, która jak wiadomo wchodzi w skład Etiopii.

Helikopter runął na ulicę w Helsinkach

HELSINKI PAP. W stolicy Finlandii wydarzyła się w dniu 6 bm. katastrofa helikoptera krążącego nad miastem. Dwie osoby załogi i dwóch pasażerów helikoptera poniosło śmierć, a młody chłopiec, który się tam znajdował, odniósł poważne obrażenia. Pasażerowie helikoptera latali nad miastem dokonując zdjęć. Helikopter uderzył o dach jednego z budynków i następnie runął na ulicę.

Ze świata

LONDYN — PARYŻ PAP. Według prowizorycznych danych, ogłoszonych w niedzielę w Paryżu, w ciągu 2 świątecznych dni (5 i 6 bm.) zginęły we Francji w wypadkach samochodowych 54 osoby, a 266 odniosło rany.

W ciągu tych samych 2 dni w W. Brytanii zanotowano na szosach 38 wypadków śmiertelnych (j. o 12 mniej aniżeli w tym samym okresie roku ubiegłego.

PARYŻ PAP. W pobliżu miejscowości Torrecilla en Cameros (północna Hiszpania) — autobus spadł z mostu. Śmierć poniosło 11 młodych pasażerów, a 32 odniosło rany.

LONDYN PAP. Biuro Lloyda zakomunikowało, że 6 bm. rano zderzyły się u brzegu Nowej Fundlandii szwedzki motorowiec „Lake Eyre" (wyporność 8 tys. ton) i motorowiec NRF „Cap Castil" (2 700 ton). Brak bliższych szczegółów wypadku.

20 lat na straży granic PRL

Wywiad z dowódcą WOP gen. bryg. Eugeniuszem Dostojewskim

WARSZAWA PAP. 10 bm. mija 20 lat od chwili, gdy na straży granic naszego państwa stanęli żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza. W związku z tym jubileuszem red. Andrzej Czerkawski zwrócił się do dowódcy WOP, gen. bryg. EUGENIUSZA DOSTOJEWSKIEGO z prośbą o podsumowanie 20-lecia powstania tych wojsk.

10 CZERWCA 1945 r. — powiedział m.in. gen. Dostojewski — żołnierze II Armii WP przystąpili do pełnienia służby granicznej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Obsadzenie granicy, objęcie służby na tych najstarszych, a równocześnie najmłodszych polskich ziemiach było nie tylko aktem o wielkiej doniosłości politycznej i historycznej. Było równocześnie symbolem, że ziemie te, germanizowane przez wieki, znów powróciły do Polski i stały się jej integralną całością. Zadanie jakie stanęło przed żołnierzami WOP, brzmiało: pełne zabezpieczenie naszej ustalonej uchwałami poczdamskimi zachodniej granicy, przecięcie kanałów łączących imperialistyczne i reakcyjno-emigracyjne ośrodki wywiadowcze z ich ekspozyturami w kraju, zwalczanie przemytnictwa oraz zorganizowanie sprawnego przyjęcia tysięcy rodaków powracających do kraju z wojennej tułaczki.

Gen. Dostojewski stwierdził, że żołnierze WOP wnieśli niemały wkład w budowę nowej Ludowej Polski. Wkład ten wyraża się ilością 48.260 zatrzymanych przestępców granicznych w latach 1945—1948, liczbą 170 stoczonych walk i potyczek z bandami, liczbą 821 zlikwidowanych bądź ujętych członków zbrojnego podziemia oraz krwią 343 poległych i 226 rannych żołnierzy WOP.

Na lata 1949—1956 przypada wielka praca organizatorska, szkoleniowa i polityczna w Wojskach Ochrony Pogranicza. Rozszerzyło się wówczas braterskie współdziałanie WOP z organami granicznymi sąsiednich państw — ZSRR, CSRS i NRD.

Olbrzymi postęp osiągnięto w niezwykle ważnej dla służby WOP dziedzinie, w umacnianiu więzów i serdecznej współpracy z ludnością cywilną pogranicza. Ludność ta zwielokrotniła możliwości naszej służby, stając się dobrowolnymi, patriotycznymi obrońcami naszych granic.

Zarzuciliśmy „sztywne” formy pełnienia służby granicznej, czynimy wszystko, aby stworzyć jak największe ułatwienia dla turystów i podróżnych, a równocześnie zmniejszyć trud naszych żołnierzy.

Zastosowanie współczesnej techniki, wprowadzenie nowych koncepcji organizacji i pełnienia służby, a także zsynchronizowanie naszych przedsięwzięć z bratnimi organami ochrony granicy sąsiednich państw przyniosły świetne efekty. Dowodem może być to, że tylko w ub. r. WOP uzyskały nie spotykany dotychczas 98-procentowy wskaźnik zatrzymań przestępców granicznych. W 1949 r. zaledwie 16 proc. oficerów WOP posiadało średnie wykształcenie. Dziś w naszych wojskach nie ma już oficerów, którzy nie posiadaliby średniego wykształcenia. 16 proc. naszej kadry — to absolwenci wyższych uczelni wojskowych i cywilnych.

W niedzielę otwarcie Targów Poznańskich

60 krajów wystawia najnowocześniejsze urządzenia

POZNAŃ PAP. W najbliższą niedzielę — 13 czerwca nastąpi otwarcie XXXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich. Jak co roku o tej porze, tereny targowe przedstawiają jeden wielki plac budowy i przeładowanie towarów. Robotnicy pracują przy wyładunku ogromnych skrzyń, pojazdów, różnych urządzeń przemysłowych.

PRACA TRWA od świtu do późnych godzin wieczornych. Wyłaniają się już zarysy poszczególnych ekspozycji. Dominującym eksponatem targów będzie maszyna. Wystawcy z ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Chin Ludowych, Wielkiej Brytanii, USA, NRF, Francji, Włoch, Belgii, Austrii, Szwecji, Danii, Holandii — eksponują przede wszystkim maszyny i urządzenia przemysłu ciężkiego.

W ogromnej hali nr 1, w której znajdują się nowości polskiego przemysłu maszynowego, prawie połowę parteru zajmują obrabiarki, w tym blisko 20 o nowych rozwiązaniach konstrukcyjnych. Montuje się tu także kilka wysokowydajnych maszyn włókienniczych, maszyn odlewniczych oraz urządzenia dla przemysłu chemicznego. Na bocznicy kolejowej, przed halą, znajdą się nowości naszego taboru kolejowego, m. in. komfortowy wagon osobowy oraz nowoczesny wagon pocztowy.

Ogółem na powierzchni wystawowej ok. 111 tys. m kw. 60 krajów (wraz z Polską) zaprezentuje swoje najnowsze maszyny i urządzenia przemysłowe.

Nowe polskie leki

WARSZAWA PAP. Jednym z głównych kierunków rozwoju naszego przemysłu farmaceutycznego jest rozszerzenie produkcji różnego rodzaju leków, które do tej pory sprowadzamy z zagranicy. W tym roku wśród 30 nowych specyfików, jakie dostarczy lecznictwu „POLFA” — 20 będą stanowić środki dotychczas importowane.

Szczególną uwagę zwraca się na wzbogacenie asortymentu leków stosowanych w psychiatrii, schorzeniach serca i układu krążenia, zaburzeniach hormonalnych, dermatologii i reumatologii. Spośród nowoczesnych środków antyimportowych m. in. ukazały się już w aptekach: „Tetracyclinum” do stosowania dożylnego (w formie kroplówek) oraz nowa forma insuliny o przedłużonym działaniu („Insulinmu lente”), którą dotychczas sprowadzaliśmy w dużych ilościach z Danii.

W drugiej połowie br. ukaże się w sprzedaży niezwykle cenny środek stosowany w schorzeniach reumatycznych — „Hydrocortison” w ampułkach do wstrzykiwań bezpośrednio do stawów, a także „Reumanol” (importowany pod nazwą „Tomanolu”).

Przedmiotem nieustających poszukiwań naszych laboratoriów są nowe środki przeciw schorzeniom serca i układu krążenia — jak nadciśnienie, zawały, miażdżyce.

W tej grupie leków na przełomie bieżącego i przyszłego roku ukaże się preparat produkcji polskiej (nie ma jeszcze własnej nazwy) — odpowiadający importowanemu dotychczas lekowi z NRF (Segontin), bądź węgierskiemu — (Corontin).

Ponadto w badaniach jest nowy, oryginalny polski lek przeciw schorzeniom serca, opracowany przez prof. Binieckiego z warszawskiej Akademii Medycznej, tymczasowo nazwany „CCB”. Lek ten jednak, jako zupełnie nowy preparat, wymaga jeszcze badań i obserwacji klinicznych.

Spośród leków antyimportowych, jakie ukażą się w drugiej połowie roku, warto także wspomnieć o dwóch cennych środkach stosowanych w schorzeniach kobiecych, jak „Metronidazol” — odpowiednik zagranicznego „Flagylu” oraz „Vagothyl” — sprowadzany dotychczas z NRF jako „Albothyl”.

Otwarcie sezonu

Międzyzdroje zapraszają

Długo czekaliśmy na prawdziwe lato. Jeszcze pogoda kaprysi z dnia na dzień, ale to już chyba początek lata. Sezon letni wczasów, wycieczek i łazikowania rozpoczął się na dobre.

Wczoraj w naszym nadmorskim ośrodku wczasowym w Międzyzdrojach odbyły się uroczystości, związane z otwarciem sezonu turystyczno-wczasowego. Z roku na rok ambitniejsze plany organizatorów, zmierzające do uatrakcyjnienia tej miejscowości, są przygotowywane z myślą o turystach krajowych i licznej grupie cudzoziemców, odwiedzających nasz kraj.

Na otwarcie sezonu przygotowano wiele interesujących i atrakcyjnych imprez. W Klubie Prasy odbyło się otwarcie wystawy „Przyroda w akwareli” prof. dr Jana Sokołowskiego połączone z prelekcją. Przygotowano także nowe ekspozycje w Muzeum Przyrodniczym Wolińskiego Parku Narodowego. Wycieczka autokarem po terenach Parku Narodowego, zwróciła jeszcze raz uwagę na piękno naszej ziemi. Młodzieżowe zespoły artystyczne, prezentując swoje programy umilały niedzielne popołudnie licznym wczasowiczom wypoczywającym w Międzyzdrojach. „Halo tu Budapeszt” to nazwa imprezy estradowej przygotowanej przez zespół węgierski, która była akcentem kończącym wczoraj inaugurację sezonu wczasowego.

(Boz)

Upalna niedziela nad morzem

KOSZALIN PAP. Po kilku pięknych wiosennych dniach w Koszalińskiem niedziela 6 bm. była wprost upalna. Temperatura w słońcu sięgała 30 stopni. W Mielnie opalało się i korzystało z kąpieli morskich ponad 10 tys. osób. Tłoczno było również na pięknych plażach Kołobrzegu, Ustki i Ustronia Morskiego.

GDAŃSK PAP. Również na Wybrzeżu Gdańskim niedziela upłynęła pod znakiem pięknej słonecznej pogody.

Podniesienie bandery na m/s „Brno”

Dziś odbyło się w Stoczni Szczecińskiej im. A Warskiego uroczyste podniesienie bandery na motorowym trampie m/s „Brno”, wybudowanym na zamówienie armatora czechosłowackiego — Namorni Plavba w Pradze. Jest to jak wiadomo jednostka z serii statków typu „Kolejarz”, o nośności 14,5 tys. DWT.

Łącznie załoga „Warskiego” przekazała już armatorom 562 tys. DWT. (k)

Na Dolnym Śląsku wody powoli opadają

WROCŁAW PAP. W niedzielę sytuacja powodziowa na Dolnym Śląsku uległa dalszej poprawie. Wody rzek Bobru, Kaczawy, Bystrzycy, Czarnego Potoku — systematycznie opadały. Jedynie na Nysie Kłodzkiej notowano ponowny przybór wody spowodowany ostatnimi opadami deszczu.

Alarm powodziowy obowiązuje obecnie tylko w powiatach położonych wzdłuż Odry.

Są nim jeszcze objęte powiaty Brzeg i Niemodlin.

ZIELONA GÓRA. W niedzielę stan wody na Odrze w rejonie Nowej Soli wynosił 577 cm, czyli 277 cm ponad stan alarmowy. Sytuacja jest w tych okolicach nadal groźna.

Wysoka fala przesuwa się wolno w dół rzeki. Na Bobrze, w rejonie Szprotawy i Żagania sytuacja uległa dalszej poprawie. Woda systematycznie opada.

OPOLE. Ulewne deszcze niedzielne oraz zwiększenie zasobów wody w zbiorniku Otmuchowskim przyczyniły się do ponownego wzrostu poziomu wód w Nysie Kłodzkiej i w Odrze. Sytuacja taka powstała szczególnie na końcowym odcinku Nysy Kłodzkiej między Lewinem Brzeskim a ujściem Nysy. Np. w Skorogoszczy ponadalarmowy poziom wody wzrósł do 140 cm. Na Odrze woda wzrosła głównie między ujściem Nysy a granicą województwa wrocławskiego. W Brzegu ponadalarmowy stan Odry wynosił w niedzielę 92 cm.

Jak wynika z oceny Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, deszcz nie powinien pogorszyć sytuacji, a jego rezultatem będzie jedynie opóźnienie opadania wód w obu rzekach. W niedzielę odwołany został alarm powodziowy dla powiatu namysłowskiego.

„Radarowe oko” portu w Gdyni

GDYNIA PAP. Na wieży Kapitanatu Portu Gdyńskiego zainstalowano urządzenia radarowe. „Radarowe oko” pomaga w sprawnym funkcjonowaniu portu. W czasie mgły, przy słabej widoczności, oficerowie z Kapitanatu utrzymują łączność radiową z pilotami na statkach. Dzięki temu można kierować ruchem jednostek, obserwując je na ekranie radaru.

Wkrótce Kapitanat Portu Gdyńskiego otrzyma serię lekkich, przenośnych radio-telefonów, które jeszcze bardziej usprawnią wprowadzanie statków przy pomocy radaru.

Pocztówka z Syrenką

Zanim pójdzie w górę kurtyna Teatru Wielkiego

WARSZAWA PAP. Chociaż kurtyna w Teatrze Wielkim Opery i Baletu podniesiona zostanie dopiero 18 września — przezorni melomani już rezerwują sobie bilety na inauguracyjne przedstawienie.

A TYMCZASEM na wszystkich kondygnacjach głównego korpusu teatru — w recepcji, na widowni, w skrzydle gmachu od strony Placu Zwycięstwa, gdzie mieścić się będzie Klub Prasy oraz sale odczytowe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej — trwają prace wykończeniowe i instalacyjne. W lipcu ostatni robotnicy opuszczą gmach: po 10 latach odbudowy Warszawa otrzyma jeden z największych w Europie przybytków sztuki. O rozmiarach teatru świadczy nie tylko kubatura (440 tys. m sześc.) oraz liczba miejsc na widowni (ponad 2 tys.), ale także liczba instytucji kulturalnych tam się znajdujących. Będzie tutaj muzeum teatralne, studium operowe, szkoła baletowa, całe piętro przeznaczone na sale prób, ogromne zaplecze magazynowe, garderoby, pracownie itd.

Znakomicie wyposażona scena ma ponad 50 metrów wysokości i ponad 35 metrów szerokości.

Na przyjęcie publiczności przygotowuje się nie tylko widownię, ale również otoczenie gmachu. Rozpoczęły się już prace nad usprawnieniem dojazdu do teatru i ostatecznym uporządkowaniem otoczenia, t.zn. Placu Teatralnego i Placu Zwycięstwa.

Opera Leśna otrzyma solidne przykrycie

JEDYNY swego rodzaju obiekt w Europie — Opera Leśna w Sopocie przygotowuje się do sezonu. Jak wiadomo, w ub. roku plastikowy dach nad widownią i sceną został porwany przez wichurę w strzępy.

W drugiej połowie czerwca nad operą umieszczona zostanie powłoka 3-krotnie trwalsza od poprzedniej. Będzie ona miała nieco inny kształt oraz inne zawieszenie.

POGODA na dziś

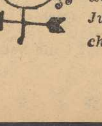

ZACHMURZENIE małe, temp. do 22 st. Wiatry wschodnie, słabe. Jutro nadal zachmurzenie małe.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/s „SZCZECIN” — ze Szwecji z rudą.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/s „MALBORK” — do Danii z węglem.

SZYBKOŚCIOWY REJS M/S „WIŚLICA”

6-tysięcznik Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „Wiślica” dowodzony przez kpt. ż. w. MALEJEWSKIEGO w rekordowo szybkim czasie odbył rejs do Ghany i Nigerii, a w drodze powrotnej do Hiszpanii i Anglii. Statek wypłynął ze Szczecina 28 marca a powrócił 3 czerwca. Cała podróż trwała więc tylko 67 dni podczas gdy przeciętny rejs w tej relacji trwa ok. 100 dni. Linia Zachodnio-Afrykańska PŻM, wprowadzając liczne usprawnienia, ma zamiar w ten sposób skrócić wszystkie rejsy afrykańskie południowego zasięgu.

W PORCIE:

W UB. TYGODNIU portowcy osiągnęli dość wysoki przeładunek — ponad 222 tys. ton. Przeładowano prawie 90 tys. ton węgla, 28,7 rudy, 33 — innych towarów masowych, ponad 25 — zboża, 4 — drewna, 41,3 — drobnicy. W tym samym okresie port obsłużył ponad 100 statków.

W zeszłym tygodniu oddziały komandosów izraelskich dokonały szeregu wypadów bojowych na przygraniczne tereny Jordanii. Była to — jak stwierdził rzecznik izraelskiego dowództwa sił zbrojnych — akcja odwetowa za dokonane wcześniej przez Jordańczyków akty sabotażu na terytorium Izraela. Patrole izraelskie zniszczyły szereg obiektów na terytorium Jordanii.

Na zdjęciu: ruiny młyna w miejscowości Janin.

Prawdziwi autorzy bońskiej polityki?

„Niemcy muszą się nauczyć szczucia przeciwko sobie Zachodu i Wschodu. Ani Wilhelm II ani Hitler nie opanowali należycie tej gry, teraz jednak trzeba ją rozegrać poważnie i bardzo wysokimi stawkami, grać należy beznamiętnie — niezależnie od jakichkolwiek sympatii czy antypatii do jednej czy drugiej strony, traktując wszystko z czysto praktycznego utylitarnego punktu widzenia. Taki zaś punkt widzenia wyznacza rządowi niemieckiemu jedną drogę: „współpracę z Zachodem przeciwko Wschodowi". Gdy zaistnieje ku temu potrzeba Niemcy winny podporządkować się Zachodowi całkowicie, na czym tylko wygrają. Przechytrzą oni tych, z którymi się zwiążą i w końcu przejmą ich system w swoje ręce. Ten kto włącza się do większego imperium traci coś po to żeby coś zyskać. W ten sposób wcześniej lub później osiągną to czego przemocą nie mógł osiągnąć Hitler — hegemonię w Europie zachodniej. Europa oparta na takiej koncentracji sił niemieckich, do których przyłączyłyby się inne kraje europejskie, stałaby się dostatecznie potężna by stawiać opór Wschodowi".

CZYTAJĄC te słowa charakteryzujące politykę realizowaną aktualnie z całą konsekwencją przez rząd zachodnioniemiecki — przeciętnemu zjadaczowi chleba wydaje się, że jej autorami są współcześni przywódcy z Bonn.

Rzeczywistość jest jednak wprost zaskakująca. Przytoczony cytat nie został wyjęty z jakiegoś przemówienia sędziwego ex-kanclerza Adenauera, ani też aktualnego kanclerza Erharda. Nie powstał on też na przestrzeni minionych 20 lat po zakończeniu wojny. Jak się okazuje jego autorami byli: dr Stellrecht — szef sztabu przy pełnomocniku Hitlera do spraw nadzoru nad duchowym i ideologicznym wychowaniem NSDAP, najbliższy doradca führera do spraw polityki zagranicznej — Alfred Rosenberg, następca Hitlera — admirał Dönitz i generał Otto von Stülpnagel — dowódca okupacyjnych wojsk niemieckich we Francji.

„Wytyczne" te nie wyszły więc spod pióra przeciętnych „autorytetów", pomimo że koniec ich był dość smutny. Współcześni przywódcy bońscy nie wyciągnęli jednak z tej lekcji historii żadnych wniosków dla siebie, skoro tak uparcie realizują założenia tej polityki.

Warto by w związku z tym przytoczyć tym panom wypowiedź znanego historyka zachodnioniemieckiego profesora Golo Manna:

„Byliśmy niezadowoleni ze wspaniałej rozległej Rzeszy 1914 i otrzymaliśmy granice 1937 roku. Byliśmy niezadowoleni z granic 1937 roku i otrzymaliśmy granice 1945 roku. Jakie będą granice Niemiec następnym razem?"

M. L.

Z dnia na dzień

Obrady w Dar Es Salam

Sesja wyjazdowa Komitetu ONZ do spraw dekolonizacji, zwołana z inicjatywy Związku Radzieckiego w stolicy Tanzanii, Dar Es Salam, stała się wielkim aktem oskarżenia kolonializmu i popierających go mocarstw zachodnich.

Wydarzenia w Wietnamie i w Ameryce Łacińskiej odsunęły na nieco dalszy plan sprawy kontynentu afrykańskiego, ale akcja dywersyjna, mająca na celu rozbicie jedności afrykańskiej i przygotowanie gruntu pod nową dominację zachodnią, trwa nadal z niesłabnącą siłą.

Dzięki pomocy militarnej Stanów Zjednoczonych, Anglii, NRF i Belgii Portugalia utrzymuje swe posiadłości kolonialne w Afryce, które bez tego poparcia dawno stałyby się niezależnymi państwami. Postępuje naprzód proces „regionalizacji" Afryki, dzielenia jej na przeciwstawne sobie obozy, co ułatwia ma działanie neokolonializmowi.

Przedstawiciele państw zachodnich, m. in. sekretarz Stanu Dean Rusk, oświadczają coraz częściej, że nie będą tolerować wojen narodowowyzwoleńczych. Zapowiada to dalszy przypływ pomocy wojskowej dla reżimów kolonialnych i wzmożenie terroru wobec walczących ludów Afryki. W świetle tych wydarzeń szczególnego znaczenia nabiera sesja Komitetu ONZ do spraw dekolonizacji, której rezolucje będą miały moc obowiązującą. „Nasz Komitet — powiedział delegat Polski, K. Śmiganowski — musi odrzucić uzurpatorskie stanowisko imperialistów, którzy przypisują sobie prawo decydowania, jaka forma ma przybrać walka narodowo - wyzwoleńcza". (m. j.)

Z Kraju Rad

ŚWIATOWY REKORD ŚMIGŁOWCA „MI-10"

Niedawno na wystawie zorganizowanej na lotnisku Wnukowo II demonstrowano olbrzymi śmigłowiec „MI-10" zdolny do przewożenia 12 ton ładunków na odległość przekraczającą 600 km.

W ostatnich dniach maja br. załoga śmigłowca ustaliła kilka rekordów dla tego typu maszyn: z ładunkiem 5 175 kg osiągnęła wysokość 7 134 m, z ładunkiem zaś 25 105 kg — wysokość 2 800 m.

SUKCES ROLNIKÓW

Mimo wczesnej i suchej wiosny rolnicy Kraju Celinnego zasiali pszenicą 12 milionów hektarów. Deszcze, które spadły ostatnio, rokują dobre plony.

ANDIŻAŃSKIE MORZE

W Uzbeckiej SRR nad rzeką Kara-Daria trwają prace nad największym w Azji Środkowej Andiżańskim Zbiornikiem Wodnym o pojemności 2 miliardów metrów sześciennych wody.

WYWROTKA-OLBRZYM

W Fabryce Urządzeń Transportowych w Mohylewie (Białorus) skonstruowano 18-tonowy samochód-wywrotkę wyposażony w silnik o mocy 220 KM.

MILION LWOWSKICH TELEWIZORÓW

Z taśmy Lwowskiej Fabryki Telewizorów zszedł milionowy aparat marki „Elektron". Jednocześnie załoga fabryki odnotowała drugi rekord: ponad plan siedmioletni wyprodukowano 300 tysięcy odbiorników telewizyjnych. W związku z dalszą rozbudową fabryki planuje się wyprodukowanie w 1967 roku pół miliona telewizorów.

DO 65 KRAJÓW

140 milionów płyt gramofonowych produkuje corocznie radziecka firma „Melodia". Część produkcji eksportuje się do 65 krajów kuli ziemskiej. Większość płyt — to długogrające i nietłuczące się. W najbliższych latach produkcja „Melodii" osiągnie 200 milionów płyt rocznie.

ROBINSON CRUSOE... W LENINGRADZIE

W Leningradzie mieszka imiennik słynnego bohatera Daniela Defoe. Jest nim Oleg Aleksandrowicz Robinson Crusoe, starszy wykładowca Instytutu Budowy Okrętów. Niezwykłe nazwisko Oleg Aleksandrowicz odziedziczył po pradziadku, którego przezwano tak, gdy po przebytej katastrofie okrętowej przez pewien czas mieszkał na bezludnej wyspie.

E. T.

Strip-tease w kinie parafialnym

RZYM. Stali bywalcy kina parafialnego w małej miejscowości w pobliżu Turynu otrzymali pewnego wieczoru wielką porcję wrażeń, których nie zapowiadał bynajmniej nudnawy film. W trakcie seansu wbiegła na salę młoda niewiasta w stroju Ewy. Jeszcze nie ochłonięto z wrażenia, kiedy na salę wtargnął mężczyzna pożując na praojca Adama.

Jak się okazało, roznegliżowana w 100 proc. para stanowiła małżeństwo. Mąż, podejrzewając swą połowicę o zdradę, w ataku szału zaczął ją okładać pięściami i porwał jej w kawałki koszulę nocną — rzecz działa się w sypialni. Przerażona niewiasta wybiegła na ulicę, chroniąc się w pierwszym z brzegu domostwie, a było to właśnie kino parafialne.. Desdemona w pożyczonym płaszczu powędrowała do domu, a Otello... za kratki.

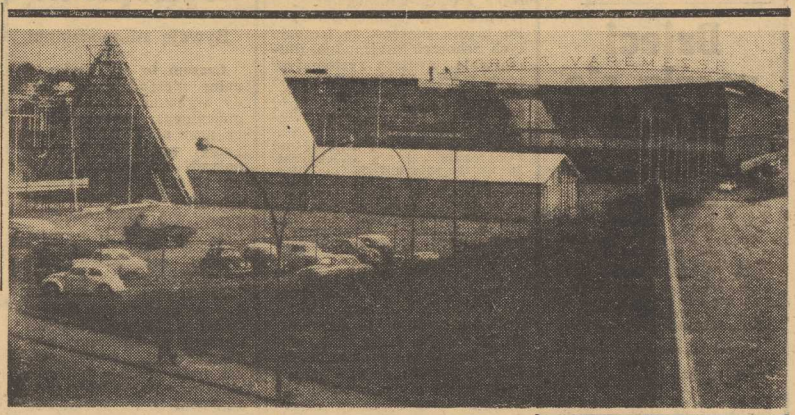

Spotkanie potentatów (1)

Dlaczego wystawa?

Korespondencja własna z Oslo

W dniach 14—30 maja br. była w Oslo otwarta Międzynarodowa Wystawa Przemysłu Okrętowego, w której uczestniczyła również Polska. Redakcja nasza pragnąc zapewnić szczecińskim Czytelnikom relacje z niej wydelegowała do stolicy Norwegii specjalnego wysłannika. Dziś rozpoczynamy druk cyklu korespondencji red. Adama Kilnara, poświęconych zagadnieniom wystawy.

REDAKCJA

Międzynarodowa Wystawa Przemysłu Okrętowego w Oslo — (International Shippbuilding Exhibition) nie jest jedyną tego rodzaju imprezą na świecie, że wymienię Salon Nautyczny w Paryżu czy wystawy rybackie (zarówno statków jak i sprzętu połowowego) w Trondheim w Norwegii i w Londynie.

Imprezy te są kosztowne dla uczestników, muszą bowiem pokrywać koszty powierzchni wystawowej oraz transportu, nieraz ciężkich elementów wyposażenia, które chcą eksponować. Mimo to stocznie, zwłaszcza największe, liczące się na międzynarodowym rynku, chętnie biorą udział w takich wystawach, choć wiadomo, że nie zawiera się na nich bezpośrednich kontraktów. Jakie więc przyczyny skłaniają przemysły okrętowe różnych krajów do organizowania wystaw oraz uczestniczenia w nich?

Aby na pytanie to odpowiedzieć jak najkrócej, przytoczymy kilka liczb. Według danych brytyjskiego Lloyd's Register of Shipping światowa produkcja statków wyniosła w 1955 r. 5 317 tys. BRT, natomiast w 1964 r. już 10 365 tys. BRT. W ciągu 10 lat tonaż statków budowanych rocznie na świecie zwiększył się prawie o 100 proc.

Jeżeli nawet weźmiemy pod uwagę stosunkowo szybki wzrost tonażu światowej floty handlowej i rybackiej w ostatnim dziesięcioleciu, to i tak stwierdzimy, że na rynku zaczyna się robić ciasno. O tym, że coraz trudniej jest sprzedawać statki świadczy fakt, że jeżeli w 1955 r. na ogół transakcje kredytowe nie wchodziły w rachubę, to obecnie zjawiskiem nagminnym jest sprzedawanie jednostek, zwłaszcza handlowych na długoletni kredyt, co ważniejsze bardzo dogodny. Np. wiele stoczni oferuje 10 letni kredyt z tym, że przy odbiorze statku armator wpłaca tylko 10—20 proc. wartości jednostki, a dalsze „raty" reguluje już z sum zarobionych przez statek.

Jednym słowem w światowym przemyśle okrętowym trwa obecnie bardzo ostra walka o odbiorcę a wystawy są jedną z plansz na których toczy się ona. Umożliwiają bowiem armatorowi generalny przegląd nie tylko wartości eksploatacyjno-technicznych oferowanych statków (oczywiście na podstawie modeli i dokumentacji ofertowej) ale także warunków kredytowych. Pozwalają na szersze porównanie nowoczesności produkcji poszczególnych stoczni, stosowanych elementów wyposażenia, bezpieczeństwa żeglugi itp.

Są także wystawy dla międzynarodowych koncernów budowy statków, przeglądem poziomu techniki okrętowej, wprowadzania nowości, zwłaszcza w dziedzinie automatyki. Umożliwiają podglądanie w jakim kierunku zmierza postęp techniczny, co nowego wprowadza konkurencja.

Wystawa w Oslo, podobnie jak inne tego typu imprezy nie jest więc domeną wyłącznie stoczni produkcyjnych czy remontowych. Trzeba pamiętać, że współczesne budownictwo okrętowe, to bardzo skomplikowany przemysł, że właściwie stocznie są tylko miejscem montażu poszczególnych elementów, wyprodukowanych w tysiącach różnorodnych fabryk i zakładów, położonych niejednokrotnie bardzo daleko od morza. Dlatego na wystawie w Oslo, oprócz stoczni czy koncernów budowy statków można było zobaczyć wiele firm, które pozornie z budownictwem statków nie mają nic wspólnego. Były tam więc fabryki chemiczne, wytwarzające różnego rodzaju wykładziny z tworzyw sztucznych, były fabryki wyrobów z aluminium i zakłady wytwarzające maszyny analityczne. Widziałem stoiska fabryki porcelany, dostarczającej nakrycia stołowe dla statków jak i stoiska wielkich koncernów, będących głównymi dostawcami blachy stalowej dla budownictwa okrętowego.

Na wystawie w Oslo zorganizowały swoje stoiska informacyjne również niektóre porty jak Hamburg, Rotterdam, Kiel, Kopenhaga i Oslo oraz towarzystwa eksploatujące kanały żeglowne. Stoiska swe zorganizowały również niektóre towarzystwa żeglugowe, zwłaszcza z krajów skandynawskich. Była więc wystawa w Oslo nie tylko przeglądem światowego budownictwa okrętowego, ale także portów i żeglugi.

ADAM KILNAR

Rwanie i plombowanie czy... stomatologia?

Jest w Szczecinie przychodnia, która w „idealny" wprost sposób potrafiła elementy luksusu połączyć z prymitywem. Jest to przychodnia stomatologiczna przy Al. Piastów. Rezultaty niedawno przeprowadzonego tam remontu stały się niejako parawanem, przesłaniającym niezbyt budującą rzeczywistość. Na pierwszy rzut oka przychodnia lśni bielą, czystością i nawet osoby nie związane zawodowo z medycyną przyznają, że tak pomyślnymi warunkami niewiele placówek służby zdrowia w Szczecinie może się pochwalić.

Potrafiono tu zapewnić pacjentom sprawny system przyjęć. Nikt nie czeka godzinami, bowiem każdy ma co do minuty dokładnie określony czas wizyty u lekarza, a i te minuty spędza się w dużej, luksusowo wielkiej poczekalni. Kierownik przychodni zadowolił się już skromniejszym gabinecikiem, zlokalizowanym w dawnym boksie, w którym przed remontem mieścił się gabinet lekarski.

Przychodnia usytuowana jest nie zwykle korzystnie. Stanowi wyizolowaną całość, nie jest niczyim „sublokatorem" i z tej to racji, a także z uwagi na to, że położona jest w centrum miasta, od dawien dawna pełni stałe dyżury świąteczne. I oto z tej pozornie „na wysoki połysk" placówki pacjenci wychodzą z rozczarowaniem.

DLACZEGO?

Podstawowymi i niemal wyłącznymi zabiegami lekarskimi są tu — jak się popularnie mówi — rwanie i plombowanie zębów. Jeżeli pacjent zgłosi się z bolącym, wymagającym natychmiastowej interwencji zębem, to zamiast go leczyć, lekarz zmuszony jest ząb zatruć lub usunąć. A zmuszony dlatego, że parę lat temu przychodnia lekkomyślnie pozbyła się tak podstawowego urządzenia, jakim jest aparat Rtg, który dla stomatologa jest tym, czym dla lekarza internisty wynik pomocniczego badania analitycznego. Nie ma więc aparatu rentgenowskiego, jest w zamian „pokój wypoczynku", w którym nie tyle się wypoczywa, ile przechowuje lekarskie fartuchy. Natomiast na zdjęcia Rtg pacjenci kierowani są do przychodni przy ul. Starzyńskiego.

ŁATWIEJ

Przychodnia nie zajmuje się leczeniem schorzeń śluzówek lub tkanek przyzębia, pacjentów odsyła się do Kliniki Stomatologicznej. Tymczasem dolegliwości te są nagminne. Stwierdza się je u co trzeciego pacjenta. Na usprawiedliwienie przychodni należy uczciwie dodać, że oprócz Kliniki Stomatologicznej, nie ma w Szczecinie placówki dentystycznej, która zawracałaby sobie głowę śluzówkami lub tkankami przyzębia. **Dlaczego?** Po prostu dlatego, że leczenie tych schorzeń jest żmudne, długotrwałe, wymaga systematycznych i częstych kontaktów pacjenta z lekarzem. Znacznie łatwiej i ekonomiczniej jest **„rwać i plombować".**

Czy nie należałoby zmienić tej kompromitującej dla wojewódzkiego miasta sytuacji? To nie ulega wątpliwości, tym bardziej, że warunki lokalowe, jakimi dysponuje przychodnia przy Al. Piastów sprzyjają ku temu, aby zorganizować tu prawdziwie nowoczesny i wielkomiejski ośrodek stomatologiczny.

ODPUKAĆ!

Tymi uwagami podzieliliśmy się z dr Zbigniewem Opalko, dyrektorem Obwodu Lecznicze go Nr 2. Spotkały się one z całkowitym zrozumieniem. Zresztą byłoby dziwne, gdyby rzecz miała się odwrotnie. W wyniku tego dyrekcja obwodu przystępuje do reorganizacji i unowocześnienia przychodni stomatologicznej przy Al. Piastów.

Można więc mieć nadzieję, a jak oświadczył dr Opalko — pewność, że już wkrótce Szczecin otrzyma ośrodek stomatologiczny, w którym pacjentom świadczyć się będzie wszystkie usługi lekarskie możliwe do wykonania w warunkach ambulatoryjnych. Ale, może bezpieczniej jeszcze odpukać...

HALINA SOCHACKA

Zniknie sławny pejzaż

W Czorsztynie rozpoczęto już prace przygotowawcze na terenie. budowy wielkiej zapory wodnej na Dunajcu.

Powstanie tu zbiornik wody gromadzący nadmiar wód wiosną. Niespokojny i groźny w okresie przypływów Dunajec zostanie nareszcie poskromiony.

Na zdjęciu: za kilka lat z zamku w Niedzicy będzie można podziwiać w tym uroczym krajobrazie nowe widoki: wielkie jezioro, zaporę i usytuowane dokoła stanice wodne.

Foto: CAF — Olszewski

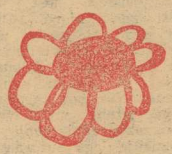

Wiosna w szczecińskim budownictwie

Wykopki...

Bywają niespodzianki

Czasem to są wykopki pełne niespodzianek. Kiedy wykonawca 11-kondygnacyjnego wysokościowca przy pl. Żołnierza rozpoczął prace wykopowe, natrafił na nieprzewidziane przeszkody — okazało się, że na miejscu, gdzie stanąć ma nowy budynek był kiedyś bank. Ażeby dokopać się do gruntu trzeba przedtem rozbić stare stropy (chyba skarbiec bankowy?) grubości 1,15 m oraz grube ściany żelbetowe. Prace te wykonywane są świdrami mechanicznymi. Po usunięciu tych przeszkód Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1 przystąpi do robót budowlanych.

Będzie to budynek zaprojektowany przez zespół pracowników Miastoprojektu Stolica-Południe Warszawa, którego koszt realizacji wyniesie około 9 milionów złotych. W budynku znajdować się będzie 100 mieszkań dla 260 osób. Budynek ten stanowi fragment zabudowy placu Żołnierza.

(p)

Na temat dnia

Dzieci poszły się kąpać

I jedno z nich — nie wróciło. Nie wrócił 13-letni Józef D., przebywający na koloniach. Zwłoki dziecka wyłowiono z wody dopiero po kilku dniach.

Rodzice Józefa D. wystąpili do sądu przeciwko Kuratorium Okręgu Szkolnego i Irenie K., kierowniczce kolonii, która fatalnego dnia opiekowała się dziećmi w czasie kąpieli i zabawy na plaży, o odszkodowanie za śmierć syna.

W czasie rozprawy ustalono, że po wspólnej kąpieli, Irena K. przeliczyła dzieci i stwierdziła, że żadnego z nich nie brakuje. Następnie dzieci bawiły się na plaży, a Irena K. wydała im zakaz oddalania się i samowolnego wchodzenia do wody. Kiedy potem zebrała dzieci, by zaprowadzić je na obiad — brakowało Józefa D. Jego ubranko leżało na plaży.

Jak z tego wynikało, chłopiec wszedł ponownie do wody brew zakazowi opiekującej się dziećmi kierowniczki kolonii. Ta okoliczność była powodem, dla którego sąd wojewódzki oddalił powództwo rodziców Józefa D. Wypadek nastąpił — stwierdził sąd — na skutek nieposłuszeństwa denata, a Irenie K. nie można zarzucić niedopełnienia obowiązków nadzoru.

Jednakże rodzice Józefa D. wnieśli skargę rewizyjną do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego.

Sąd Najwyższy stwierdził, że sam fakt wydania przez kierowniczkę zakazu oddalania się i samowolnego wchodzenia do wody nie świadczy o dopełnieniu przez nią obowiązku nadzoru nad dziećmi. Nawet gdy chodzi o dzieci normalnie rozwinięte, wydanie takiego zakazu musi być poparte dopilnowaniem jego przestrzegania. Dzieci znajdowały się nad morzem i wymagały szczególnej opieki, a kierowniczka nie dostrzegła nawet wypadku i brak Józefa D. stwierdziła dopiero przy opuszczaniu plaży. Nie można więc uznać, że spełniła ona swój obowiązek w należyty sposób.

Sprawa wróciła więc do Sądu Wojewódzkiego, który zajmie się ustaleniem wysokości odszkodowania dla rodziców Józefa D.

M. B.

Czytając tygodniki

WSZYSTKIE periodyki z ostatniej niedzieli zamieściły materiały na temat polskiej młodzieży. Asumpt do tego dały im jednak chyba odbywające się właśnie egzaminy dojrzałości a nie „Dzień Dziecka" jako, że dotyczą raczej ludzi wchodzących już w samodzielne życie.

„Czy koleżanka tańczy twista?"

Materiałem pod tym tytułem rozpoczyna „ŻYCIE LITERACKIE" cykl reportaży opatrzony nadtytułem „Młodzi i ideologia" pióra popularnego krakowskiego pisarza **Jerzego Lovela.** Reportaż jest z gatunku tzw. odkrywczych. Autor próbuje pokazać na przykładzie środowisk krakowskiej młodzieży inteligenckiej, robotniczej, a także aktywistów ZMS, że jej zewnętrzny obraz, ukształtowany w naszych wyobrażeniach, jest tylko pozorem, pozą, banderolą. Że za nią kryje się młodzież bardzo współczesna, bardzo serio, bardzo — żeby użyć wyświechtanego określenia — pozytywna. I że wszystkie te środowiska, przy ogromie różnic, mają wspólny mianownik, zarówno w dobrym jak i złym.

„Życie zaczyna się po dzwonku"

Daniel Passent przysłuchiwał się tegorocznym maturom. Wrażeniami z nich dzieli się z czytelnikami na łamach „POLITYKI". Są one tym bardziej interesujące, że była to przeważnie pierwsza matura przeprowadzana nowym systemem. A oto jak sumuje on swoje wrażenia:

„Zdecydowanie przeważał pogląd, że matura stała się łatwiejsza, zaś dla najlepszych uczniów wręcz spacerowa. Nowy system ma niewątpliwie zalety. Premiuje dobre postępy w klasach X i XI, zmniejsza napięcie nerwowe, nie absorbuje wszystkich nauczycieli, co pozwala kontynuować normalną pracę w młodszych klasach, daje większą samodzielność nauczycielowi, reguluje stosunek do służby wojskowej tych, którzy nie zdali matury za pierwszym razem, premiuje inteligencję itp., ale wady nowego systemu matur też są widoczne: uczniowie mówili mi, że odetchnęli czytając nowy regulamin, spadek znaczenia egzaminów, który dla wielu absolwentów jest ostatnim egzaminem w życiu, zmniejszenie wymagań w sytuacji, w której egzaminy wstępne na wyższe uczelnie są coraz trudniejsze, odebranie uczniom przeciętnym ostatniej szansy poprawy stopnia, wreszcie oszczędzanie ich nerwów, jak gdyby nigdy w życiu nie mieli już się denerwować".

W tym samym numerze „POLITYKI" na podobny temat pisze również **Stefan Weychert** w artykule p.t. **„Egzamin na politechnice".**

„Odwrót z równi pochyłej"

„TYGODNIK DEMOKRATYCZNY" drukuje pod tym tytułem reportaż **Danuty Majewskiej** o młodzieży trudnej z rejonów podwarszawskich, znanych przecież z wysokiego nasilenia ekscesów chuligańskich i bandyckich. Autorka próbuje pokazać działalność kuratorów społecznych, aktywu społecznego i organów porządku publicznego.

„W r. 1963 zanotowano na terenie Piaseczna 35 przestępstw, popełnionych przez nieletnich. W r. 1964 tylko 7 z czego w czterech przypadkach sprawcy pochodzili spoza Piaseczna. W roku obecnym — ani jednego. Coś więc w tym musi tkwić — w tej wspólnej trzytorowej pracy, nastawionej na rozpatrywanie całokształtu zagadnień, nie tylko jego fragmentów, wyznaczaniu planu działania i ściślej jego realizacji. Dlatego zachęcam bardzo społecznych działaczy: warto wykorzystać doświadczenia Piaseczna w walce z chuligaństwem, z przestępczością młodzieży, wreszcie — z przestępczością w ogóle".

Może i Szczecin skorzystałby z tych doświadczeń?

Miecz sprzed 3,5 tys. lat

ROLNIK Michał Adamczyk wykopał pod kolonią Kamionka (pow. Sieradz) miecz brązowy oraz dwa przedmioty z brązu — rodzaj buzdyganów z głowicami. Jak twierdzą archeolodzy, miecz i głowice pochodzą z epoki brązu (ok. 1200—1300 przed naszą erą) i są charakterystyczne dla tzw. kultury trzcinieckiej, która zasięgiem swoim obejmowała całą dzisiejszą Polskę środkową, południową i wschodnią.

„Punkt zerowy" – czyli sposób na krytyków

Leżący na wystawach księgarni stolicy Finlandii pięknie oprawiony tomik nosił napis „Osto Ejkinen — Punkt zerowy — wiersze — Wydawnictwo Akademickie". Można sobie jednak było wyobrazić miny czytelników, kiedy otworzywszy ów tomik, znaleźli czyste, niezadrukowane stronice. Skonsternowani recenzenci, którzy już ostrzyli sobie na poetę pióra, przycisnęli „autora" „Punktu zerowego" do muru i zażądali wyjaśnień, których Ejkinen chętnie udzielił na łamach jednego z pism.

„Moim powołaniem — oświadczył z całą powagą — jest poezja bez słów. Pozostawiam czytelnikowi całkowitą swobodę wybrania w moim tomiku tych wierszy, które mu najbardziej odpowiadają. Wbrew przypuszczeniom, nie jestem twórcą żadnego nowego kierunku w poezji. Jestem jedynie kontynuatorem kierunku od dawna istniejącego. Książki z pustymi stronicami wydawano i przede mną. Po prostu doprowadziłem tę metodę do perfekcji. Żywię gorącą nadzieję — zakończył Ejkinen swą wypowiedź, która ubawiła całe Helsinki — że krytycy postarają się wniknąć w treść mego zbiorku. Da im to jakże niezbędny relaks w potopie książek. Będą mogli na chwilę powstrzymać pęd swoich skrzydlatych myśli, ażeby się trochę... zastanowić".

Ziemie Zachodnie i Północne w Wydawnictwie Poznańskim

Wydawnictwo Poznańskie po święcało zawsze wiele uwagi Ziemiom Zachodnim i Północnym. Ponad 170 publikacji (wśród 500 wydanych w ciągu 8 lat) — to książki o problematyce tych regionów.

Jedną z ostatnich nowości jest opracowana przez zespół naukowców pod redakcją Gerarda Labudy praca **„W granicach Macierzy"** — omawiająca 20-lecie powojenne tych ziem. W cyklu monografii miast zwraca uwagę **„Urbanistyczny rozwój Szczecina"** Piotra Zaremby i Haliny Orlińskiej — książka, opracowana na podstawie bogatego materiału ilustracyjnego zaczerpniętego ze źródeł historycznych; autor **„Dziejów Kołobrzegu"** — Henryk Lesiński omawia historię miasta od czasów najdawniejszych do obecnych; w pracy zbiorowej **„Gorzów — przeszłość i teraźniejszość"** przedstawiono dzieje tego ważnego ośrodka w woj. zielonogorskim.

Wiele książek Wydawnictwa Poznańskiego związanych jest z przeszłością Ziem Zachodnich. Wydano m. in. publikacje Zygmunto Boresa **„Związki Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku"**, Aleksandra Wielopolskiego **„Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku"**; z literatury wspomnieniowej — **„Pamiętniki nauczycieli złotowskich"**.

Tematyka związana z najnowszymi dziejami Ziem Zachodnich ukazana jest w pracach zbiorowych **„Nad Odrą i Bałtykiem"** oraz **„Stare i nowe w kulturze wsi koszalińskiej"**, jak również w publikacji **„Rolnictwo na Ziemiach Zachodnich i Północnych"** — Władysława Misiuny.

Sporo pozycji Wydawnictwa Poznańskiego poświęconych jest sprawom pierwszych lat po wyzwoleniu. Do takich należy **„Osadnictwo polskie w Szczecinie 1945—1950"** Sylwestra Kaczkowskiego — praca, omawiająca proces zasiedlania miasta przez ludność polską po drugiej wojnie światowej i **„Pomorze Zachodnie na przełomie dwóch epok"** Kazimierza Golczewskiego — ukazujące historię przełomowych lat 1944-1945.

Poczesne miejsce zajmuje literatura piękna. 80 proc. autorów, których książki ukazały się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego, to twórcy mieszkający na Ziemiach Zachodnich. Należą do nich m. in.: autorzy almanachu **„Podróż do zielonych wzgórz"**, a także tacy pisarze, jak Zbigniew Kiwka (**„Na początku był front"**), Gracjan Fijałkowski (**„Morze szumi jak dawniej"**), Ryszard Liskowacki (autor filmowanej powieści **„Dzień siódmy i znowu pierwszy"**) i Eugeniusz Paukszta (**„Przejaśnia się niebo"** i **„Wszystkie barwy codzienności"**).

TŁUM PLAŻOWICZÓW w Cocoa Beach na Florydzie w odległości kilku mil od bazy kosmicznej, na Przylądku Kennedy oglądał malejący na niebie pojazd kosmiczny „Gemini-4".

Uniwersytet dla 100 studentów

Duńska prasa przyniosła ostatnio wiadomość, że lokalne władze Wysp Owczych postanowiły utworzyć w stolicy archipelagu, Thorshavn, uniwersytet. Otwarcie uniwersytetu nastąpi 1 września br.

Wyspy Owcze należą formalnie do Danii, jednak korzystają z szerokiej autonomii w sprawach wewnętrznych — lokalny rząd i parlament, własna służba policyjna, własny system podatkowy itp.

Liczba mieszkańców Wysp Owczych nie przekracza 35 tysięcy. Posługują się własnym językiem, nieco zbliżonym do staronorweskiego, a zajmują się głównie rybołówstwem i hodowlą owiec. Przyjmując, że przy obecnym stanie oświaty na wyspach z wyższych studiów będą korzystały 3 osoby na 1000 mieszkańców, łatwo wyliczyć, że liczba studentów nowego uniwersytetu wyniesie około stu.

Wystawa ikon

Z OKAZJI święta kultury i oświaty w Bułgarii, otwarta została w podziemiach cerkwi Aleksandra Newskiego w Sofii stała wystawa około 200 ikon z XIV—XIX wieku, jak również miniatur rzeźbionych w drzewie, starodruków oraz opraw ksiąg cerkiewnych.

TV w latach 1966 - 1970

5-LETNI plan rozwoju telewizji, zakłada, że w końcu 1970 r. osiągniemy liczbę 3,8 mln abonentów (obecnie ok. 2 mln). Związane to będzie oczywiście z planową rozbudową bazy technicznej. W latach 1966-67 oddane zostaną do eksploatacji nowocześnie wyposażone ośrodki TV w Krakowie i we Wrocławiu. 5-letni plan rozwoju przewiduje, że w końcu 1970 r. 90 proc. ludności kraju objętych będzie zasięgiem telewizyjnych ośrodków nadawczych.

Główna uwaga w ciągu najbliższych lat skierowana zostanie na uruchomienie (na przełomie 1967—1968) II programu TV.

Mózg elektronowy wskazać ma autora „Hamleta"

400-lecie urodzin Williama Szekspira wcale nie przeszkodziło dociekliwym literaturoznawcom angielskim w badaniach nad ustaleniem „prawdziwego" autorstwa „Hamleta", „Romea i Julii", „Ryszarda II". Spór toczy się zresztą od wielu lat, a wymienione są nazwiska Christophera Marlowe'a i Francisa Bacona.

Ostatnio do tej dyskusji włączyły się w Anglii... mózgi elektronowe. Za ich pomocą przeprowadzono analizę fragmentów utworów Szekspira, Bacona i Marlowe'a. Okazało się, że na każde 2 tysiące słów spójnik „i" występuje: u Szekspira — 61 razy, u Marlowe'a — 75 razy, zaś u Bacona — 80 razy. A więc różnica stylów widoczna.

Jednak dla większej dokładności postanowiono prześledzić przy pomocy „mózgów" po 6 tysięcy słów z twórczości trzech wymienionych pisarzy. „To be or not to be?" — zastanawia się zapewne z niepokojem duch byłego dyrektora teatru „Globe"...

W TOKIO:

„Pierwszy dzień wolności"

Jeden z wybitniejszych zespołów współczesnego teatru japońskiego „Bangaku-Za" wystawił sztukę Leo na Kruczkowskiego „Pierwszy dzień wolności". Sztuka spotkała się z dużym uznaniem publiczności tokijskiej. Na premierze obecny był ambasador PRL.

„Chopin"

Słuchanie muzyki z płyt należy do najbardziej ulubionych rozrywek młodzieży japońskiej. Gromadzi się ona chętnie w niewielkich lokalach, specjalnie przeznaczonych do tego celu. Jednym z popularniejszych lokali tego typu jest kawiarnia pod nazwą „Chopin". Przy filiżance kawy młodzi Japończycy spędzają wiele godzin słuchając płyt z nagraniami utworów Chopina i innych klasyków europejskich.

„HALKA" W Operze Wiedeńskiej

PRAWDOPODOBNIE w grudniu br. na scenie wiedeńskiej Volksoper wystawiona zostanie „Halka" Moniuszki przy współudziale polskich realizatorów. Kierownictwo muzyczne zaproponowano Janowi Krenzowi, a nazwiska reżysera, choreografa i scenografa jeszcze nie są ustalone. Przewidziany też jest występ Bernarda Ładysza w roli Stolnika.

Porzucona TWIERDZA

Kazimierz Golczewski (80)

Za spirytus i benzynę można było wówczas wszystko wymienić. Była jednak i bardziej szlachetna jednostka wymiany. Jednostka, którą zrodziły trudności aprowizacyjne, względnie po prostu głód. Był nią chleb. Posłuchajmy, jak mówi o tym szczeciński dziejopis:

„W Szczecinie w tamtym okresie straciły na znaczeniu wszelkie osiągnięcia ekonomiczne, wartości złota, a nawet drogich i szlachetnych kamieni, jak brylanty, diamenty i inne, bo najwyższą wartością wymienną był kawałek chleba — nawet pogniecionego i z zakalcem. A tego chleba, czy mąki lub ziarna z którego można by tego chleba upiec — w Szczecinie nie było, względnie było go wielki brak. Miała go jednak mała rzesza mieszkańców i to w ilości bardzo skąpej, która nie mogła stanowić przedmiotu jakiejkolwiek zamiany, nawet bardzo korzystnej zamiany, bo była niezbędnym środkiem do podtrzymania własnego życia..."

Handel, jako się rzekło, koncentrował się na szczecińskich bazarach. Nie był to jeszcze jednak sławny „Tobruk". Historyk gwoli opisania prawdy owych czasów musi ustalić poprzedników późniejszego tobruckiego placu. A więc najpierwszy bazar ulokował się u zbiegu ulicy Jagiellońskiej i Al. Piastów tu gdzie dziś cukiernia „Pomorzanka". Na skwerze między jezdniami i po obu stronach ulic wyrosło zbiorowisko straganów, bud i budek, w których przedsiębiorczy „ludek" oddawał się rozkoszom handlowania. A że po latach okupacji mieliśmy w tym względzie doświadczenie, interesy były w pełnym ruchu. Drugi podobny bazar powstał u zbiegu ulic Malczewskiego i Matejki. Tu tak samo jak przy ul. Jagiellońskiej rozrosło się targowisko rzeczy, jadła i napitków. Nieco później jeszcze jedno miejsce stało się centrum handlowym Szczecina. Były tu zrujnowane tereny w okolicy ulic Śląskiej i Wielkopolskiej.

Ze strawą dla ducha było jeszcze gorzej. Cytowany już kronikarz napisał o tych czerwcowych dniach:

„Ówczesny Szczecin zupełnie zerwał ze światem, nie posiadał żadnych urządzeń informujących jak gazeta, radio, telefon i innych podobnych urządzeń naszego wieku. Jeżeli pojawił się numer gazety, to albo berlińskiej albo poznańskiej i był sobie wyrywany, czytali go wszyscy. Podawano sobie wiadomości zasłyszane tylko..."

W siedzibie Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorze Zachodnie w Koszalinie istniał już wprawdzie Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. On to właśnie usiłował zaspokoić ten pierwszy głód informacji i drukowanego słowa, wydając coś w rodzaju namiastki gazety: „Biuletyn informacyjno-prasowy Urzędu Informacji i Propagandy na Okręg Pomorze Zachodnie".

Biuletyn w formie ulotki odbitej na powielaczu albo drukowany ukazywał się stosunkowo regularnie i często (np. do 25 czerwca 1945 r. ukazało się 35 numerów) co wskazuje na to, że mimo trzykrotnej — w maju przeprowadzki Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorze Zachodnie, nosił charakter dość regularnego wydawnictwa. W „Biuletynie" zamieszczane były depesze „Polpressu" i własne wiadomości z województwa, a wszystkie ściągnięte oszczędnie do objętości jednego małego arkusika. Głodu prawdziwej gazety „namiastka" ta jednak nie zaspokajała.

W planach odbudowy zrujnowanego życia musiały się więc znaleźć i propozycje co do powstania gazet szczecińskich. Zresztą już 4 maja 1945 r. bawił w Szczecinie Jan Gajewski, Pełnomocnik Zarządu Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Przyjeżdżał i redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego" Eugeniusz Żytomirski z Poznania. Był i reprezentant „Polpressu" p. Sikorski. *Chyba właśnie z ich pobytów i rozmów z władzami zachodnio-pomorskimi powstawały konkretne projekty wydawania polskiej gazety dla nowej ludności Pomorza. Stał się nią „Głos Nadodrzański".*

(C. d. n.)

Jazy odpowiedział Clarkowi

Doskonały biegacz francuski — Michel JAZY odpowiedział na rekordy świata ustanowione przez CLARKA w Los Angeles pobiciem w niedzielę w miejscowości Lorient rekordu Europy na dystansie 5 000 m wynikiem 13.34,4. Dotychczasowy rekord wynosił 13.35,0 i od 1957 roku należał do radzieckiego biegacza KUCA.

U wrót lekkoatletycznej ekstraklasy - oby jesienią było tak dobrze

WYNIKI już znacie z porannej prasy, zatem wiecie, że tegoroczny szturm szczecińskiej lekkoatletyki do ekstraklasy trwa. Nie mamy wprawdzie jeszcze kompletu rezultatów z kraju, niemniej wydaje się absolutnie pewne, że oba nasze zespoły — Pogoń i AZS, uzyskując imponujące jak na II ligę ilości punktów: 58.525 i 57.310 zapewniły sobie udział w jesiennym finale.

ODBĘDZIE się on w październiku i chyba ze względu na to, iż w finałowej szóstce znajdują się dwie szczecińskie drużyny, finał ten przypadnie nam oglądać w Szczecinie. To dobrze. Z wielu względów: po pierwsze — wobec konieczności oszczędzania złotówek do nas dojadą inne zespoły, a więc handicap swego boiska. Po drugie: uroczystości dwudziestolecia szczecińskiej lekkoatletyki uświetni jeszcze jedna impreza na dobrym poziomie. Po trzecie wreszcie — dotychczasowe sukcesy lekkoatletów, zwłaszcza rewelacyjne wyniki asów, zwróciły i zwracać będą więcej uwagi na „królową sportu", tym bardziej, że szczecińskiej koronnej dyscyplinie sportu — piłce nożnej wyraźnie się nie wiedzie, a ta okoliczność w dotychczasowym układzie liczy się podwójnie.

Pochwaliliśmy już drużyny i zawodników, zatem czas na uwagi, które naszym zdaniem nie powinny umknąć uwadze klubowych „wodzów". Zarówno portowcy jak i akademicy wykazali przez ostatnie dwa dni wyjątkową zwyżkę formy. Sprinterzy zwłaszcza w gremie siegali po życiowe rekordy na co z pewnością miał wielki wpływ kapitalny „zając" — Maniak. Warto jednak, aby usprawiedliwić optymizm z tego tytułu maksymalnie szybko, choćby w najbliższą sobotę sprawdzić tę formę i bojowość. Po to, aby mieć pewność, że to nie były jednorazowe wyskoki formy, a osiągnięta już wysoka stała klasa. Po to, aby jesienią dzisiejszy optymizm nie zgubił cennego dorobku dwóch pierwszych rzutów rozgrywek. Po to wreszcie, abyśmy wszyscy mieli całkowite zaufanie do obu drużyn i wiedzieli, że szanse na awans mają mocne podstawy. Do pomeczowego komentarza wrócimy jeszcze po uzyskaniu kompletu wyników II ligi. Na razie, niemal w pełni przekonani o wysokich lokatach Pogoni i AZS oraz oddaleniu groźby spadku Pomorza wyrażamy lekkoatletom uznanie, przede wszystkim za piękną postawę i pasjonującą walkę „z zębem", życząc, aby jesienią było równie tak dobrze.

T. KARWACKI

Mówi rekordzista:

— Ma pan rację, gdybym „nacisnął" na początku dystansu, mógłbym w sobotę chyba urwać jeszcze te 0,1 sek...

— Okazji nie zabraknie, jakie pana plany?

— Na koncie już 10,2, w czerwcu jeszcze Memoriał Kusocińskiego — mam nadzieję na 10,3 — 10,2 i wreszcie Universiada w Budapeszcie, do której przygotowuję się wyjątkowo starannie. Tam jest znakomita bieżnia, pokuszę się o 10,1 sek.

— Radość z wyrównania rekordu z pewnością jeszcze nie minęła...

— Przez całą noc z soboty na niedziele nie mogłem z podniecenia spać. I dzisiaj jeszcze nerwy dają znać o sobie..

— A przecież przebiegł pan 200 m w znakomitym czasie 21,2 sek...

— To dowód, że jes em „naładowany". Czuję to zresztą na każdym treningu.

Rozmawiał: TaK

Polacy w ścisłym finale mistrzostw Europy

WCZORAJ w Moskwie i Tbilisi zakończone zostały spotkania eliminacyjne XIV Mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn. W grupie „B" pierwsze miejsce zajęła Jugosławia zwyciężając w ostatnim meczu Polskę 78:69. W grupie „A" wygrał Związek Radziecki przed Włochami.

OZNACZA to, że w finale, który rozegrany zostanie w dniach 9— 10 bm. w Moskwie te cztery drużyny walczyć będą o miejsca od 1 — 4. Sytuacja naszej reprezentacji jest bardzo niekorzystna ponieważ już w pierwszym finałowym spotkaniu dojdzie do pojedynku drużyny polskiej z obrońcą mistrzowskiego tytułu — zespołem ZSRR. Natomiast Jugosławia spotka się z reprezentacją Włoch.

KOŃCOWA klasyfikacja zespołów przedstawia się następująco:

Grupa „A" — 1. ZSRR, 2. Włochy, 3. CSRS, 4. Izrael, 5. Finlandia, 6. NRD, 7. Rumunia, 8. Węgry.

Grupa „B" — 1. Jugosławia, 2. POLSKA, 3. Grecja, 4. Bułgaria, 5. Hiszpania, 6. Francja, 7. NRF, 8. Szwecja.

Z wiatrem w zawody

Na Dąbskiem: mistrzostwa żeglarskie zakończone!

SZKODA, że i tym razem nie zadbał nikt o spopularyzowanie pięknego sportu żeglarskiego, tak wspaniale łączącego **elementy wizualne ze sprawnością fizyczną zawodników.**

2-dniowe żeglarskie mistrzostwa okręgu seniorów, zorganizowane przez sekcję żeglarską KS „POGOŃ", odbyły się z udziałem 56 jachtów, ale BEZ PUBLICZNOŚCI. A szkoda. Znowu ktoś nie pomyślał o uruchomieniu **choćby kilku wycieczek statkami szczecińskiej „białej floty" na jezioro Małe Dąbskie.** Tym bardziej szkoda, że pogoda dopisała, jak rzadko...

A OTO wyniki techniczne mistrzostw.

KLASA FINN: 1) Jan BARTOSIK (AZS), 2) Zenon HACIA (MKSW), 3) Andrzej JOŻWIAK (MKSW).

HORNET: 1) Ignacy WIELOPOLSKI, Jerzy ORZECHOWSKI (AZS), 1) Jerzy PASSEK, Adam BATCZAK (MKSW), 3) Witold MATYNIUK, Stanisław DANYSZ (AZS).

FD (Flying Dutchman — Latający Holender): 1) Stanisław PAWŁOWICZ, Jerzy WILIŃSKI (LZS Pomorze), 2) Andrzej WIELOPOLSKI, Witold GARCZYŃSKI (AZS), 1) Ryszard KRAWCZYK, Julian PIEKARSKI (MKSW).

FOLKBOAT: 1) Kazimierz JAWORSKI, Stanisław DOBOSZ, Andrzej RAŻEWSKI, 2) Ryszard MALEIKO, T. KUŚMIEREK, S. SZAJKOWSKI, 3) Teodor CZARNECKI, Zbigniew WEODARZ, A. KIEZIK — wszyscy ZHP Trzebież.

STAR: 1) Wojciech JAKOBSON, Tadeusz POŚPIECH (AZS), 2) Tadeusz ZAJĄCZKOWSKI, W. PIOTROWSKI (LOK), 3) Romuald URBANIAK, Krzysztof PLEWIŃSKI (Pogoń).

Organizacja wzorowa, sędzią główny — inż. Władysław OWIEŚNIAK.

NA przystani KS „POGOŃ" odbyła się wczoraj uroczystość podniesienia bandery na nowych jachtach pełnomorskich s/y „MOSKIT" i s/y „WAGABUNDA", zbudowanych w Szczecińskiej Stoczni Jachtowej dla Klubu Morskiego PTTK „BRYZA" w Warszawie i Turystycznego Klubu Żeglarskiego PTTK w Poznaniu. Portem macierzystym nowych jachtów jest oczywiście SZCZECIN. (a)

Wyniki i tabele

I liga

Polonia — Unia	9:2
Legia — Śląsk	5:0 (1:0)
Stal — Zawisza	1:1 (0:0)
ŁKS — Szombierki	0:0
POGOŃ — Górnik	1:3 (0:0)
Zagłębie — Ruch	2:3 (1:1)
Odra — Gwardia	0:0

TABELA

1.	Górnik	31:13	53—29
2.	Szombierki	28:16	48—35
3.	Zagłębie	25:19	45—30
4.	Polonia	24:20	42—28
5.	Gwardia	23:21	28—26
6.	Legia	22:22	47—30
7.	Zawisza	22:22	33—35
8.	Ruch	22:22	32—37
9.	Odra	21:23	24—32
10.	ŁKS	20:24	18—25
11.	POGOŃ	19:25	25—33
12.	Stal	19:25	20—28
13.	Śląsk	19:26	28—44
14.	Unia	14:30	28—59

II liga

ARKONIA — MZKS	0:0
Cracovia — Górnik Wał.	6:2 (2:0)
GKS — Garbarnia	7:3 (4:1)
Lechia — Wisła	2:0 (1:0)
Raków — Stal	3:1
Start — Lublinianka	3:1 (2:0)
Thorez — Victoria	2:1 (1:0)
Warmia — Polonia	1:0 (0:0)

TABELA

1.	Wisła	41:11	53:21
2.	GKS	37:15	61:23
3.	Raków	35:17	52:28
4.	Victoria	31:21	45:31
5.	Garbarnia	28:24	35:32
6.	Lechia	28:24	28:31
7.	Thorez	27:23	27:22
8.	Start	27:25	25:24
9.	Cracovia	26:26	36:31
10.	Stal	24:28	21:26
11.	MZKS	22:30	23:35
12.	Warmia	22:30	22:33
13.	Górnik	21:29	41:54
14.	ARKONIA	17:35	22:38
15.	Lublinianka	14:33	25:46
16.	Polonia	14:38	25:56

Udane zawody pływackie

WCZORAJSZA niedziela obfitowała w imprezy sportowe dla dzieci zorganizowane z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Na basenie przy pl. Orła Białego odbyły się trzy imprezy pływackie, w których łącznie startowało ponad 400 dzieci. Zawody zorganizował dla dzieci swych pracowników Zarząd Portu, drugą imprezę TKKF „Tramp", Ognisko Gimnastyczne, „Orkan" i „Apolin", a dla wszystkich chętnych dzieci z terenu całego miasta zawody zorganizował Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Gosp. Kom. i P.T. oraz redakcja „Kuriera".

Przed każdą imprezą zawodnicy szczecińskich klubów demonstrowali dzieciom pływanie stylowe. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymali nagrody ufundowane przez organizatorów.

Nasz komentarz

GDZIE JEST AMBICJA?

SYTUACJA piłkarzy ligowych szczecińskiej Pogoni z meczu na mecz jest coraz bardziej niebezpieczna. Po triumfalnej pierwszej rundzie kiedy to portowcy znajdowali się w ścisłej czołówce tabeli, obecnie są na krawędzi I ligi.

WPRAWDZIE wczorajsza kolejka niewiele wyjaśniła w dolnych rejonach tabeli, ale poza Śląskiem, najbliżsi sąsiedzi Pogoni, którzy znajdują się również w zagrożonej strefie, zdobyli cenne punkty. Pewnym kandydatem do spadku jest Unia, która w pozostałych 4 spotkaniach nie ma szans na odrobienie straty. Natomiast drugi spadkowicz wyłoniony zostanie najprawdopodobniej z następujących pięciu drużyn — Odra, ŁKS, Pogoń, Stal i Śląsk.

A WIĘC Pogoń, która w pierwszej rundzie była postrachem dla najsilniejszych zespołów, w tej chwili broni się przed spadkiem. A z formą portowców w dalszym ciągu jest źle. Zresztą nie tylko z formą. Wydaje się, że od dłuższego już czasu zespół pierwszej ligi toczy jakaś choroba.

JESZCZE do niedawna Pogoń słynęła z wielkiej ambicji, woli walki i dużej wytrzymałości kondycyjnej. Niestety, jest to już przeszłość. W meczu z mistrzem Polski, ani przez moment portowcy nie zademonstrowali żadnego z tych walorów, bez których nie może być mowy o zwycięstwach. W tej chwili drużyna Pogoni robi wrażenie zespołu składającego się z graczy absolutnie nie rozumiejących się, a jedynym wartościowym napastnikiem grającym na poziomie I ligi jest KIELEC, który przecież sam nic nie zdziała, gdyż jak wiadomo piłka nożna jest grą zespołową.

NIEZROZUMIAŁA wydaje się również decyzja kierownictwa i trenera ustalająca skład na wczorajszy mecz. Przesunięcie do defensywy napastnika, który od początku czuł się nie najlepiej na tej pozycji, wydaje się co najmniej dziwne. Chyba nie czas teraz na eksperymenty. Sprawami tymi powinien zająć się zarząd klubu i wyciągnąć właciwe wnioski jak najszybciej, aby nie było za późno.

NIE POMOŻE JUŻ NIC...

SPRAWĘ pobytu w drugiej lidze wyjaśniła w sobotę Arkonia. Podopieczni trenera SITKI po kompromitującej grze stojącej na poziomie A-klasy wywalczyli jedynie jeden punkt grzebiąc tym samym szanse na utrzymanie się w drugiej lidze. Cały zespół zagrał tak jak grał dotychczas — chaotycznie, nieskutecznie i bez ambicji. Aż trudno uwierzyć, że piłkarze jeszcze do niedawna występujący w I lidze mogą grać tak kompromitująco słabo.

A WIĘC w dolnych rejonach tabeli jest już trzech pewnych kandydatów do spadku: Polonia, Lublinianka i ARKONIA. Nadal nie wiadomo, kto będzie czwartym spadkowiczem, gdyż kandydatów jest kilku.

STEP

Uwaga, uczestnicy „Poniedziałków l. a."!

ORGANIZATORZY popularnych „Poniedziałków lekkoatletycznych" dla młodzieży szkolnej zawiadamiają, że impreza ta wyjątkowo odbędzie się dopiero w piątek 11 czerwca.

A WIĘC uczestnicy naszej imprezy spotykają się w tym dniu, jak zwykle na stadionie Pogoni, o godz. 17,00. Rozegrane zostaną biegi na dystansie 100 i 300 m dla dziewcząt i chłopców oraz skok w dal dziewcząt i skok wzwyż chłopców. (p)

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadomia, że w zakładach Toto-Lotka wylosowano numery: 12. 18. 24. 34. 43. 47 (16).

Teatry

nieczynne;
OPERETKA — „Czerwony Kapturek" g. 14.30, 18;

Kina

DELFIN (tel. 468-78) — „Mały światek Sammy Lee" g. 10, 12, 14, 16, 18.15, 20.30 — ang. — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **KOSMOS** (tel. 355-02) — „Gejsza" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 16 — panoram. (poniedziałek i wtorek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Sąd ostateczny" g. 16, 18.30, 21 — franc. — od lat 16; wtorek „Czarny aksamit" g. 16, 18.30, 21 — NRD — panoram. — od lat 16; **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Ptaki" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — USA — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **OGRODOWE** — „Z powodu kobiety" g. 21.15 — franc.; **DERBY** — „Rancho w dolinie" g. 21.30 — USA — panoram.; **POLONJA** (tel. 473-01) — „Wojna trojańska" g. 10.30, 13, 15.30 18, 20.30 — wł. — od lat 12 (poniedziałek i wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Hary i kamerdyner" g. 11, 13, 15 — „Irdonezja" g. 17; „Zakochani są między nami" g. 18.20, 20.30 — pol. — od lat 16 (poniedziałek i wtorek); **MARS** — „Głos ma prokurator" g. 17, 19 — pol. — od lat 16; **PROMIEŃ** — „The Beatles" g. 16, 18 — ang. — od lat 12; **FALA** — „Powiernik pań" g. 13, 20 — franc. — od lat 12; **ŚWIT** (Skolwin) — „Nie zabijaj" g. 17.30, 20 — wł. — od lat 16; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Kasjarz" g. 17.30, 19.45 — ang. — od lat 16;
REPERTUAR kin — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Kopalnia węgla w Bawarii" g. 10—21.

Kluby

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — czynny od g. 11; **SPÓŁDZIELCÓW** — Woj. Pol. 20 — czynny od g. 15—23.

Wystawy

nieczynne.

Dyżury

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; III KLINIKA CHIR. — Pomorzany; II KLINIKA POŁOŻNICZA — Pomorzany.

APTEKI

NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 5 — Naruszewicza 11 — tel. 462-36; NR 46 — Wielka 7 — tel. 372-75.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

17.30 Informacje i program dnia, 17.35 Wiadomości dziennika TV, 17.40 „1000 lat w ciągu roku", 18.25 Reportaż „Droga do mieszkania", 18.50 Film muzyczny „Zespół Mantovaniego", 19.20 Magazyn pop.-naukowy „Eureka", 19.50 Dobranoc dzieciom, 20 Dziennik TV, 20.20 Film krótkometrażowy, 20.35 Teatr TV „Zabawa jak nigdy", 22.20 Dziennik TV, 22.40 23 lekcja języka angielskiego, program na jutro, melodia na DOBRANOC.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.45 „Mężczyźni z Meany", 16.10 „Souveniers", 16.20 „Gospodarze są gotowi", 17.05 Wiadomości, 17.10 Impreza rozrywkowa, 18 Sport, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 „Magdeburg 1965", 19.30 Kronika, przegląd wydarzeń, 20 Wyjątki z koncertu Louisa Armstronga, 21.50 „Czarny kanał", 22.10 Wiadomości.

Radio

WIADOMOŚCI: 16, 19, 23.50; SERWIS RYBACKI: 18.40.

13.20 „Cet czy licho", 13.45 W rytmie tańca i piosenki, 14.30 „Nowości historyczne", 14.45 „List ze Śląska", 15.30 Dla dzieci „Osy", 16.05 Historie w dur i moll, 16.30 „Spółdzielcze mieszkania", 16.45 „Z muzami na ty", 17 „Szafa gra", 17.30 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 „Po pracy" — wypoczynek", 18 Radioreklama, 18.30 Audycja aktualna, 18.45 „Hermes po radę do Ateny", 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 Opowiadanie „Gorzko, gorzko", 20.10 „Chłopcy z placu broni", 20.25 „Navigare necesse est", 20.45 „W tanecznym rytmie", 21 Z kraju i ze świata, 21.40 Dźwiękowe wydanie miesięcznika „Jazz", 22.10 „Paradoksy stoików", 22.40 „Rozmowy o wychowaniu", 22.50 Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej i romantycznej, 23.21 Melodie na DOBRANOC.

Bliżej książki współczesnej

Bogaty plon przyniósł, ogłoszony na początku bieżącego roku przez redakcję związkowego dziennika „Głos Pracy", plebiscyt czytelniczy na najpopularniejsze pozycje wydawnicze 1964 r. W plebiscycie pod hasłem „Bliżej książki współczesnej" wzięło udział 133 221 osób. W kuponach konkursu — plebiscytu jego uczestnicy wymienili 200 tytułów książek polskich autorów, wydanych, lub wznowionych w ub. r. W dziale literatury pięknej największą ilość głosów padło na „Łuny w Bieszczadach" Jana Gerharda. Bestsellerem wśród tytułów społeczno-politycznych, jak należało się spodziewać, okazały się „Barwy walki" Mieczysława Moczara. W literaturze popularno-naukowej największe uznanie zyskały „Opowieści biblijne" Zenona Kosidowskiego.

Uroczyste zakończenie plebiscytu ogłoszonego przez „Głos Pracy" odbędzie się 12 czerwca w częstochowskiej Hucie im. Bieruta. Niestety na liście nagrodzonych bibliotek publicznych i związkowych oraz bibliotekarzy, od których zależało powodzenie plebiscytu, brak szczecińskich placówek. W długim wykazie wyróżnionych nagrodami uczestników plebiscytu znajdujemy zaledwie jedno nazwisko mieszkańca naszego województwa, jest nim JÓZEF MILCZAREK z Drawska Pomorskiego.

Pracownicy KW MO

- swoim dzieciom

Udana impreza

PRZY PIĘKNEJ, bezchmurnej pogodzie odbyła się wczoraj na boisku „Arkonii", zorganizowana przez Komitet Zakładowy PZPR i Komisję Pracowniczą KW MO w Szczecinie z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka impreza sportowo-rozrywkowa dla dzieci pracowników KW MO i szpitala MSW.

Mali zawodnicy, oprócz konkurencji czysto sportowych, jak wyścigi rowerowe, biegi, skoki, strzelanie z wiatrówki itp. recytowali wiersze, brali udział w turnieju refleksu i zręczności oraz konkursie ze znajomości zasad ruchu drogowego.

Na zwycięzców czekało 250 atrakcyjnych nagród, ponadto każde dziecko otrzymało, estetycznie wykonaną przez „Odzieżówkę" przy Al. Niepodległości, chustę ze złotym znakiem Gryfa i okolicznościowym napisem.

Szkoda jedynie, że udaną imprezy psuł zgrzyt rozregulowanego gigantofonu u wejścia na boisko... (ap)

Kronika wypadków

WE WSI Nadarzyn pod Pyrzycami, popełniła samobójstwo, podrzynając sobie gardło kuchennym nożem, 57-letnia Eudokia B. Przyczyna desperackiego kroku była depresja psychiczna, spowodowana nieuleczalną chorobą.

—o—

W STRZELEWIE pow. Nowogard, na strychu własnego domu powiesił się miejscowy rolnik — Stanisław W. Przyczynę samobójstwa bada milicja.

—o—

WCZORAJ w południe, na ul. Smolańskiej przy pętli tramwajowej na Pomorzanach wpadł pod manewrującą „czworkę" przechodzień — Roman S. Ofiarę wypadku — ze zmiażdżonymi nogami i lewą ręką — przewieziono do szpitala. przy ul. Unii Lubelskiej. Stan Romana S. jest bardzo ciężki.

—o—

DO AMBULATORIUM pogotowia przywieziono mieszkańca ul. Jagiellońskiej — Eugeniusza K., który w celach samobójczych zażył większą ilość najrozmaitszych leków. Po wypłukaniu żołądka, niedoszły samobójca wrócił do domu.

—o—

NA ul. Przodowników Pracy w Żydowcach wpadł pod motocykl 10-letni Krzysztof H. Chłopiec doznał złamania lewego obojczyka.

—o—

NA TRASIE Płoty — Nowogard, we wsi Wyszogóra, samochód „Syrena" wpadł na przeciągniętą w poprzek jezdni stalową linę. Z rozbitej „Syrenki" (straty — ok. 20 tys. zł) wydobyto ciężko rannych — kierowcę i pasażera, których przewieziono do szpitala. Sprawcą wypadku była obsługa traktoru ciągnącego przyczepę z dłużycą. Przeciągnęła ona linę w poprzek drogi, najprawdopodobniej po to, aby poprawić zsuwający się ładunek. Śledztwo trwa.

—o—

W WOLIŃSKIM Parku Narodowym wybuchł wczoraj pożar, którego przyczyną było zaprószenie ognia przez wczasowiczów. Spłonęło 20 arów młodego lasu. (ap)

Kto zgubił?

OKULARY lecznicze dziecięce znalezione 3 bm. — odebrać ul. Konopnickiej 63/4.

DO naszej skrzynki redakcyjnej wrzucono legitymację studencką na nazwisko Jerzy Augustyn — odebrać pok. 49.

4 BM. na ul. Szarotki znaleziono kosmetyczkę z kluczami — do odebrania w pok. 49.

31. V. PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies, seter irlandzki — odebrać ul. Wierzbowa 36 (Gumieńce) codziennie z wyjątkiem niedziel.

Najlepiej zaopatrzysz się w artykuły kosmetyczne

w reprezentacyjnej perfumerii

„ARGEDU"

w Szczecinie

przy pl. Grunwaldzkim, gdzie także czynne są

gabinety kosmetyczne

z wybitnie fachową obsługą.

1775/K

Uwaga

Zbywający towary pochodzenia zagranicznego! MHD Odzieżą i Obuwiem zawiadamia, że punkt skupu przy ul. Wielkiej 23 — zostaje z dniem dzisiejszym przeniesiony na ul. **Wielką 7** — przy sklepie „Merynos".

1774/K

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ w Szczecinie

podaje do wiadomości,

że podległe mu Obwody Leśne —

a) Arkońskie
b) Głębokie
c) Dąbie
d) Mścięcino

sprzedają bez ograniczeń drewno opałowe (grubizna oraz drobnica) na potrzeby własne nabywcy, na warunkach loco las, płatne gotówką lub przelewem po obowiązujących cenach.

1728-K

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim przyjaciołom i znajomym którzy oddali ostatnią przysługę naszemu najdroższemu mężowi i tatusiowi

ś.p.

Tadeuszowi Stacheckiemu

składają serdeczne Bóg zapłać

Żona i dzieci.

Praca

POTRZEBNA pomoc do dziecka, Gumieńce, ul. Gajowa 2.

Różne

WYDZIERŻAWIĘ garaż murowany z kanałem, w śródmieściu, na okres 1 roku. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8, na nr 307.

Matrymonialne

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz — „Venus", Koszalin, Odrodzenia 6. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy.

BIURO Matrymonialne „Syrenka" poleca swoje usługi. Warszawa, Elektoralna 11. Informacje — 10 złotych znaczkami.

Kupno

SAMOCHÓD ciężarowy marki „Skoda" typ 706, 7 ton., kupię. Siebecki Wincenty, Łódź, ul. Julianowska 52, tel. 507-10.

Sprzedaż

MOTOCYKL marki „Pannonia" w b. dobrym stanie, sprzedam (kolor niebieski), ul. Limanowskiego 6-9.

SAMOCHÓD osobowy „P-70", stan idealny, sprzedam. Szczecin, ul. Ks. Barnima 7-2, tel. 103-58.

MOTOCYKL „Jawa" 175, stan dobry, sprzedam, Kujawska 5-6, godzina 16-20.

MOTOCYKL WFM, stan b. dobry, sprzedam, Szczecin, Langiewicza 1-13, po godz. 16.

TELEWIZOR „Szmaragd", sprzedam. Szczecin, Wita Stwosza 5—1, Kaczmarek.

MOTOCYKL „M-72" w dobrym stanie, sprzedam, tel. 387-09.

SAMOCHÓD „Citroen" BL 11, sprzedam, Krasickiego 2, godz. 16—18.

ŁÓDŹ żaglową, skośnodenną, poszycie klepkowe, żagiel 9 m kw. z silnikiem pomocniczym okazyjnie sprzedam. Cena 11 000 zł. Informacje tel. 456-68 wew. 904, godz. 12—15.

SAMOCHÓD „Adler-Junior", na chodzie, tanio sprzedam, Szczecin-Klucz, Polarna 2 (za autostradą), oglądać czwartek.

KURCZĘTA „sussex" — siedmiotygodniowe, czerwone — pięciotygodniowe, sprzedam do wolną ilość, Mścięcino, Cisowa 1.

FOKSTERIERA szorstkowłosego, rodowodowego, 3-miesięcznego, sprzedam, Bajana 7, tel. 70-222.

MASZYNĘ męska do szycia „Singer", okazyjnie sprzedam, Słowackiego 7-26.

MOTOCYKL „Jawa" 175 oraz akordeon 80-basowy, sprzedam, Szczecin - Żelechowo, Roentgena 11—1.

„FIATA" 1300, skuter „Osa" 150 ccm, pianino, telewizor „Wawel" radio „Rapsodia" i chłodnię 40 l., sprzedam. Wielka 11-3, tel. 388-30.

PRZYCZEPĘ do samochodu osobowego, sprzedam. Św. Agnieszki 1.

AKORDEON 120-basowy „Weltmeister", tanio sprzedam. Szczecin, Śląska 27-17.

SKUTER „Lambretta" 150, okazyjnie sprzedam. Wiadomość: ul. Waryńskiego 39, od godziny 17 (garaż).

Lokale

GORZÓW Wlkp. — mieszkanie (garsoniera), kwaterunkowe, nowe budownictwo, w śródmieściu, zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 316.

POSZUKUJĘ pilnie pokoju z kuchnią lub samego pokoju na okres 1 roku. Wiadomość: Wielka 28-4, tel. 351-76.

KOSZALIN — 3 pokoje, kuchnia, kwaterunkowe, nowe budownictwo, zamienię na podobne w Szczecinie, z c.o. Wiadomość: Szczecin, tel. 429-17.

POKÓJ do wynajęcia, ul. Okrzei 41 (Pogodno).

POKÓJ, wygody, centralne ogrzewanie (Pogodno), kwaterunkowe, zamienię na pokój z niekrępującym wejściem w śródmieściu. Wiadomość: tel. 355-49.

1 POKÓJ duży, wspólna kuchnia, kwaterunkowy, zamienię na dwa pokoje lub jeden z osobnym wejściem, ul. Tomaszewska 7-1, od godz. 15—18.

MIESZKANIE 3-pokojowe w śródmieściu, II p., kwaterunkowe, zamienię na 2-pokojowe z nowego budownictwa, tel. 476-68, godz. 7—10.

POKÓJ kwaterunkowy w Stargardzie, zamienię na podobny w Szczecinie lub w Świnoujściu. Wiadomość: Świnoujście, tel. 29-93 od godz. 8—15.

STARSZA, samotna poszukuje pokoju nieumeblowanego. Warunki do uzgodnienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 309.

MIESZKANIE 3-pokojowe 103 m kw., łazienka, c.o., słoneczne, centrum Kłodzka, kwaterunkowe, woj. wrocławskie, zamienię na mieszkanie 3-pokojowe w Szczecinie lub przedmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 308.

KOMFORTOWE mieszkanie 3-pokojowe, kwaterunkowe, zamienię na większe lub domek przeznaczony do sprzedaży, ewentualnie kupię dom jedno- lub dwurodzinny, tel. 389-48.

PANIENKA poszukuje pokoju, tel. 467-54, godzina 7—14.

Zguby

W NIEDZIELĘ, 30. V. 65 r. pozostawiono w tramwaju linii 1 aparat fotograficzny „Start". Chłopiec, z żółtą siatką, który zabrał aparat proszony o zwrot, Obrońców Stalingradu 13-1.

30 MAJA o godz. 18 w taksówce na trasie Gorkiego — Klonowicza pozostawiono aparat tranzystorowy „Selga". Zwrot za wynagrodzeniem na ul. Klonowicza 16 B-13.

ZYGMUNT BRODZIK zgubił książeczkę odzieżową wydaną przez ZPS.

HELENA GRABOWSKA zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl.

JÓZEF PIETRZYK zgubił leg. wydaną przez MPK.

WALERIA WITKOWSKA zgubiła przepustkę wydaną przez ZPS.

JAN JABŁOŃSKI zgubił leg. szkolną wydaną przez ZSS w Szczecinie.

ZBIGNIEW MICHALAK zgubił leg. szkolną.

ZGINĄŁ piesek ratlerek, jasny. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, Bol. Śmiałego 17-2. Ostrzega się przed kupnem.

WIECZOREM 29 maja na ul. Bogusława zgubiono rozrusznik do skutera. Zwrot za wynagrodzeniem, Orzeszkowej 17 B-20.

ZAGINĄŁ pies, mały, czarny, ostrowłosy. Od prowadzić na adres: Wieniawskiego 22 m 2, tel. 714-42 — Pogodno.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 423-23; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-89, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. B-5

NA ZDJĘCIU: przedstawiciel WK FJN — red. Aleksander EJSMONT dokonuje aktu dekoracji Odznaką 1000-lecia. Pierwszy z lewej — długoletni metrampaż „Kuriera Szczecińskiego", Czesław PRZYBYSZ.
(Foto — St. Cieślak)

Drukarskie święto

USTANOWIONY kilka lat temu „Dzień Drukarza" stwarza okazję do podsumowania dotychczasowego dorobku braci drukarskiej w całym kraju. Szczególnie tu, na Ziemiach Zachodnich, słowo drukowane powstało dosłownie z niczego. W olbrzymim skrócie: od jednego linotypisty — Niemca, mozolnie składającego pierwsze egzemplarze „Pioniera Szczecina" w r. 1945 — do prawie 500 osób liczącej załogi Szczecińskich Zakładów Graficznych, od jednego zdezelowanego linotypu do parku maszynowego którego wartość sięga kilkudziesięciu milionów złotych, od pierwszych druków — obwieszczeń polskich władz do prawdziwych majsterszytyków sztuki drukarskiej, do milionów wydrukowanych arkuszy w roku bieżącym.

ROZWÓJ drukarstwa szczecińskiego omówił pokrótce na okolicznościowej akademii, która odbyła się w ub. sobotę w DKK przy ul. Partyzantów, przewodniczący Rady Zakładowej SZGraf. — Henryk GELZ. Na tejże akademii, szereg zasłużonych pracowników drukarni otrzymało odznaczenia i nagrody.

I tak, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego udekorowani zostali: Czesław PRZYBYSZ, Bronisław SZELĄGIEWICZ, Roman UTECHT, Jan IKONIEWICZ, Sylwester ROZWARSKI, Piotr KAMIŃSKI oraz Bronisław GŁADKI. Złotą odznakę związkową otrzymał dyspozytor produkcji SZGraf. — Zygmunt WOSKOBOJNIKOW, a srebrne — majster Kazimierz GLIWA i przewodniczący Rady Zakładowej — Henryk GELZ. Ponadto przedstawicielom poszczególnych działów produkcyjnych wręczono nagrody zespolowe przyznane przez Zarząd Okręgu ZZ Pracowników Poligrafii w Poznaniu.

Wielu zasłużonych drukarzy odeszło już na emeryturę. Ich młodsi koledzy nie zapomnieli o nich — przy okazji podziału funduszu zakładowego szereg emerytów otrzymało premie pieniężne. Na zakończenie akademii, w salach DKK odbył się, zorganizowany dla swych pracowników, przez Radę Zakładową SZGraf. wieczorek taneczny.

(ap)

Pierwsza sesja DRN Dąbie

W środę 9 bm. o godz. 13.00 w szkole podstawowej nr 23 w Dąbiu przy ul. Mierniczej 10 od będzie się pierwsza Sesja DRN Szczecin—Dąbie.

Po otwarciu sesji odbędzie się ślubowanie radnych. W programie pierwszej inauguracyjnej sesji przewidziane jest sprawozdanie z przebiegu wyborów, oraz wybór Prezydium Rady i stałych komisji rady. (Boz)

Za kilkanaście dni – kolonie

Po zdrowie i siły

LATO to okres gorączkowych przygotowań do urlopów. Jeszcze kilkanaście dni i na kolonie wyjadą również najmłodsi szczecinianie. W tym roku z różnych form wypoczynku wakacyjnego, organizowanych przez Wydział Oświaty skorzysta ogółem ponad 5 tys. dzieci i młodzieży.

Na kolonie do atrakcyjnych miejscowości górskich i nadmorskich wyjedzie ok. 1700 uczestników, a na szlaki obozów wędrownych wyruszy 1300 osób. Z wypoczynku na półkoloniach skorzysta w tym roku 1500 dzieci. W Wydziale Oświaty poinformowano nas również o przygotowaniu dla dzieci tzw. małych wczasów w mieście. Ośrodki tych wczasów znajdować się będą w szkołach podstawowych nr 5, 9, 12, 13. Również ośrodki półkolonijne, w których uczestniczyć będzie w obydwu turnusach 1000 dzieci, mieścić się będą w szkołach nr 42, 55, 66, w Ustroniu na Głębokiem i in.

Dużą popularność, zarówno wśród dzieci jak i rodziców zdobyły sobie stanice nieobozowego lata, organizowane wspólnie przez Wydział Oświaty i Komendę Chorągwi ZHP. Z tej formy wypoczynku wakacyjnego skorzysta ok. 1700 dzieci i młodzieży. „Sztab" nieobozowego lata mieścić się będzie w Komendzie Hufca Pogodno przy Al. Wojska Polskiego. Dzieciom zapewni się tu całodzienną opiekę i wyżywienie. Organizatorzy tej formy wypoczynku dla dzieci, nie zawsze potrafią jednak zabezpieczyć swoim podopiecznym odpowiednie miejsca do gier i zabaw. Wielką pomoc mogłyby tu okazać szczecińskie instytucje i zakłady pracy, dysponujące odpowiednimi świetlicami i boiskami, najczęściej nie wykorzystanymi w okresie wakacji. Dlatego organizatorzy zwracają się ponownie z gorącym apelem do zakładów i klubów sportowych o przyjście z pomocą w tym zakresie. Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje Wydział Oświaty — podinspektorat opieki nad dzieckiem.

SKORO już mowa o zakładach pracy dodajmy, że organizują one kolonie letnie dla ok. 27 tys. dzieci swoich pracowników. Tak więc ze wszystkich form wczasów letnich organizowanych w tym roku przez Wydział Oświaty, ZHP i zakłady pracy skorzysta ok. 35 tys. dzieci i młodzieży, tj. o 5 tys. więcej aniżeli w roku ubiegłym.

W jakich miejscowościach wypoczywać będą po całorocznej nauce nasi najmłodsi? M. in. w atrakcyjnych kurortach dolnośląskich, w Bielsku Białej oraz w naszej nadmorskiej miejscowości Dziwnowie. Do tej ostatniej pojadą w pierwszym turnusie popularne „Szczecińskie Słowiki", które gościć będą u siebie znany chór czechosłowacki „Severaczek". Uczestnicy kolonii w naszym województwie spotkają się 22 lipca na wielkim zlocie młodzieży w Siekierkach. W tym roku, w związku z obchodami XX-lecia, formy wychowawcze na koloniach będą szczególnie urozmaicone. Dzieci spotykać się będą z weteranami walk o Ziemię Szczecińską i słuchać pogadanek o historii Pomorza Zachodniego. Z okazji odbywającego się w tym roku Festiwalu Młodzieży w Algierze, koloniści przygotują specjalne programy artystyczne, w których znajdzie się miejsce na piosenki i tańce różnych narodów. Dzieciom wyjeżdżającym już wkrótce na kolonie należy więc jedynie życzyć dużo, dużo słońca. (Dyl)

CZYTELNICY...

PROSZĄ O POMOC

Od uczniów klasy I Szkoły Podstawowej Nr 17 w Skolwinie otrzymaliśmy list, który podajemy w całości.

Kochany „Kurierku"

Mieszkamy w Skolwinie, odległej dzielnicy Szczecina. Mamy jeden sklep z przyborami szkolnymi i trzy kioski „Ruchu", w których niestety nie możemy nigdy kupić zeszytów. Bardzo prosimy o pomoc.

PIERWSZAKI ZE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 17

* * *

Nie jest to przypadek odosobniony. Mamy bowiem wiele skarg na niedostateczne zaopatrzenie szczecińskich sklepów w zeszyty do języka polskiego dla pierwszaków. Do końca roku szkolnego jest jeszcze trochę czasu, warto o tym pomyśleć.

DZIĘKUJĄ

„Ja, inwalidka I grupy, pragnę złożyć wyrazy serdecznego podziękowania za okazaną mi pomoc i prezent w postaci radioodbiornika, który przekazali mi przestawiciele Związku Inwalidów Niewidomych i Stoczni Remontowej..."

TEODOZJA REZLER
Szczecin, ul. Mickiewicza 46/3

OBURZAJĄ SIĘ

„Jeszcze nie mogę przyjść do siebie, ręce mi drżą i serce boli, gdyż wszystkie kwitnące kwiaty, które miałem w ogrodzie, wycieli w nocy nieznani sprawcy. Tyle pracy i wszystko na nic".

STAŁA CZYTELNICZKA
(nazwisko znane redakcji)

„KURIER" w prenumeracie — do 10 każdego miesiąca

W WYNIKU konferencji kierownictwa Zarządu Głównego RSW „PRASA" i Centralnego Zarządu Upowszechnienia Prasy i Książki „RUCH" przyjęto nowe ustalenia w zakresie terminów przyjmowania wpłat na prenumeratę pism wydawanych przez RSW „Prasa".

Począwszy od sierpnia br. okres wpłat na prenumeratę będzie trwać do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres realizacji zamówień.

Przesunięcie terminu z 15 na 10 — jak nas zapewnia „Ruch" — przyczyni się do bardziej niż dotychczas terminowego składania przez instytucję kolportażową zamówień nakładu w prenumeracie na następny miesiąc. (a)

Kronika dnia

WIELKIE BRAWO DLA MARYNARSKIEJ „ESTRADY"!

✦ Z OKAZJI sesji marynistycznej LOK odbył się w Domu Kolejarza koncert zespołu estradowego Marynarki Wojennej, kierowanego przez komandora ppor. Jerzego LEWANDOWSKIEGO. Bogaty program pieśni i tańca w wykonaniu MARWOJ-u oklaskiwała bardzo gorąco licznie zebrana publiczność. W imieniu organizatorów podziękował wykonawcom Eugeniusz MRUK z Zarządu Wojewódzkiego LOK, wręczając artystom wspaniały kosz białoczerwonych goździków.

SPOTKANIE Z CZYTELNIKAMI

✦ W KSIĘGARNI KLUBOWEJ odbędzie się dziś o godz. 18, z okazji otwartej tam wystawy książki filozoficznej PWN, spotkanie prof. L. KOŁAKOWSKIEGO z czytelnikami. Mówić będzie on na temat swojej ostatniej nowości wydawniczej pt. „Świadomość religijna i więź kościelna".

POWSTAŁO KOŁO PRZYJACIÓŁ POLITECHNIKI

✦ W KLUBIE NAUKOWCA odbyło się zebranie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaciół Politechniki Szczecińskiej. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego został mgr inż. Stefan CZARNOWSKI.

Zebrał: (a)

Szczecińska niedziela

Kto żyw – po słońce!

TO BYŁA niedziela na którą długo wyczekiwali mieszkańcy Szczecina. Nagłe ocieplenie sprawiło wszystkim przyjemną niespodziankę. Kto żyw wyciągał rowery, motory, tankował benzynę w samochodach, żony przygotowywały wycieczkowy prowiant. Już od godziny 8 wszystkie wylotowe ulice zapełniły się spragnionymi prawdziwego słońca posiadaczami dwóch i czterech kółek. A pozostała znakomita część mieszkańców wykorzystywała środki lokomocji miejskiej. Autobusy i tramwaje przeżywały szczyt swych możliwości.

Głębokie, Arkonka, pływalnia Pogoni i plaża w Dąbiu zaroiły się. Chętnych do kąpieli nie było jednak tylu wielu. Woda nie zdążyła się jeszcze dostatecznie nagrzać. Jedynie na pływalni Pogoni woda z basenu przelewała się brzegami od nadmiernej ilości chętnych amatorów-pływaków.

W Lasku Arkońskim rozłożyli koce ci, którzy w spokoju i z dala od gwaru miejskiego pragnęli spędzić niedzielę. Co prawda niewiele zaznali spokoju, bo co krok, rozkładali się nowi niedzielni wczasowicze.

Spora część szczecinian pozostała jednak w mieście. Na plac Hołdu Pruskiego przyszli rodzice ze swoimi pociechami na imprezy z okazji Dnia Dziecka. Również kino Colosseum gościło wczoraj w godzinach przedpołudniowych najmłodsze pokolenie Szczecina.

Kioski, sklepy i cukiernie sprzedające lody były oblężone. W wielu punktach zabrakło napojów chłodzących.

A WIECZOREM wypoczęci szczecinianie wracali z pierwszej udanej wycieczki niedzielnej. Wielu z pewnością musiało skorzystać z okładów, łagodzących nadmiernie opalony naskórek.

Szkoda tylko, że nie przygotowano na czas plaży Mieleńskiej i że na stadionie Pogoni podczasu meczu wypito stanowczo zbyt wiele wysokoprocentowych trunków. W sumie jednak, należy odnotować, że była to udana niedziela. (Boz)

Ludzie XX-lecia

MISTRZ

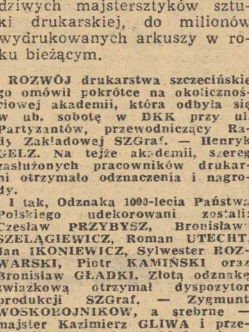

NIE przesadzę chyba, jeśli powiem, że sercem każdego placu budowy, jego motorem, jest mistrz budowlany. To właśnie on bezpośrednio realizuje projekt architekta, od jego umiejętności zawodowych i organizacyjnych zależy tempo i jakość wykonywanych robót. On bowiem na bieżąco konfrontuje wykonywaną pracę z projektem. Poza tym musi to być człowiek posiadający jeszcze jedną, niezmiernie ważną umiejętność: wytworzenie wśród załogi zdrowej, atmosfery. Nic więc dziwnego, że na stanowisko to kierowani są najlepsi z najlepszych.

Wszystkie te cechy posiada mistrz budowlany, długoletni pracownik SPBM nr 1 — **Ignacy BALCER.** Kiedy przed przeszło osiemnastu laty I. Balcer rozpoczął w tym przedsiębiorstwie pracę jako murarz nawet nie marzył, że za kilka lat będzie należał do grona najlepszych fachowców, że dyrekcja między innymi i jemu powierzy najtrudniejsze zadanie.

Do Szczecina przyjechał z dalekiego Rzeszowa i natychmiast rozpoczął prace przy odbudowie zniszczonego miasta. Był już wówczas wysoko kwalifikowanym fachowcem, przeszedł bowiem przedtem wszystkie szczeble w hierarchii budowlanej: był najpierw robotnikiem budowlanym, później pomocnikiem murarza, a do Szczecina przyjechał już jako murarz. Tutaj był wielokrotnym przodownikiem pracy.

Jako mistrz pracuje od 1950 roku. W dyrekcji przedsiębiorstwa znany jest jako pracownik sumienny i bardzo wymagający. W pracy jest niezwykle dokładny i skrupulatny. Nic nie ujdzie jego uwadze. Zresztą można się o tym przekonać osobiście. Przechodząc ulicą Unisławy obok placu budowy, na którym powstaje 8-kondygnacyjny kolos o 650 izbach, o każdej porze zauważyć można sylwetkę wysokiego mężczyzny. Jest to właśnie **Ignacy BALCER** — ceniony fachowiec i szanowany „majster", jak go tu powszechnie nazywają.

Mistrz Balcer wybudował w Szczecinie sporo mieszkań, szkół i obiektów przemysłowych. Odbudowywał ulicę Bejzyma, z dumą wspomina o budowie ŚDM-u, placu Lotników, Starego Miasta i liceum na Gumieńcach, które — jak mówi budował m. in. dla własnej córki, uczęszczającej obecnie do 8 klasy właśnie w tej szkole. Doskonale pamięta również budowę przy ul. Tkackiej, gdzie po raz pierwszy realizował budynek metodą uprzemysłowioną.

Od chwili, kiedy po raz pierwszy w życiu zetknął się z budownictwem mija w bieżącym roku 25 lat. A więc piękny jubileusz. Zapytany o plany na przyszłość odpowiedział, że pragnie jeszcze przez następne 25 lat budować Szczecin, z którym za żadne skarby nie chciałby się rozstać. (p)

Jednym zdaniem

DZIŚ, o godz. 19.30 w zamkowym teatrze „Krypta" odbędzie się ostatnia w tym sezonie teatralnym premiera. Jest to polska premiera sztuki Z. Mycielskiego pt. „Bogowie", w wykonaniu aktorów Szczecińskich Teatrów Dramatycznych i reżyserii Zdzisława Krauzego.

W CZYTELNI KLUBU MPiK „Ruch" eksponowana jest wystawa prac uczniów szkoły podstawowej nr 41 w Szczecinie — wystawę oglądać można w godzinach otwarcia klubu, t.j. 10—21.